Nr. 101. We Lwowie Niedziela 12 Kwietnia 1891. Rok XXIV

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki · we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 8[1].
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wierwsza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu, Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Komunikat Koła polskiego.

Lwów 11. kwietnia.

Koło poselskie na posiedzeniu dnia 7. kwietnia b. r. wybrało jednomyślnie przez aklamację prezesem dotychczasowego przewodniczącego swego p. Apolinarego Jaworskiego; uchwaliło następnie, przed dalszem ukonstytuowaniem się, przystąpić do obrad o przyszłem swojem stanowisku w izbie poselskiej. Przewodniczący p. Jaworski zdał sprawę z toku konferencyj, które odbył z naczelnikami stronnictw. Treść tego sprawozdania o konferencjach z naczelnikami „zjednoczonej lewicy“ odbytych wskutek życzenia prezesa ministrów, jest następująca:

W dniach 24. i 25. marca b. r. konferował p. Jaworski z pp. Plenerem i Chlumeckim w obecności prezesa ministrów hr. Taaffego i ministra Zaleskiego. Przewódcy „zjednoczonej lewicy“ objawili chęć opuszczenia przez ich stronnictwo dotychczasowego stanowiska opozycyjnego i zajęcia się pracami ustawodawczemi na polu spraw ekonomicznych i społecznych, oraz reformą kodeksu karnego, procedury sądowej i innych spraw prawniczych, a przytem wyrazili życzenie, aby w przyszłej kadencji rady państwa unikać spraw drażliwych, które w upłynionej kadencji zużyły bezowocnie całą działalność izby poselskiej, jak np. projekt ustanowienia języka niemieckiego państwowym, projekty zmian ustaw, organizacji szkoły ludowej i inne podobne. Zaproponowali wreszcie utworzenie większości parlamentarnej, któraby się na razie składała ze „zjednoczonej lewicy“ Koła polskiego i „lewego centrum.“

Poseł Jaworski oświadczył, iż według jego przekonania Koło polskie nie zgodzi się na utworzenie takiej większości parlamentarnej, a to z powodu: ponieważ Koło polskie nie przystanie na pominięcie reszty stronnictw, tworzących dawną „prawicę,“ a mianowicie na pominięcie klubu parlamentarnego, który się właśnie tworzy pod wodzą hr. Hohenwarta; albowiem stosunki Koła, zawiązane z tym klubem na podstawie wspólnej obrony zasad autonomicznych, a wzmocnione zgodnem postępowaniem przez lat 12, nie pozwoliłyby Kołu pominąć tego klubu w razie utworzenia się większości parlamentarnej. Nawzajem zaproponował p. Jaworski utworzenie większości parlamentarnej ze współudziałem klubu Hohenwarta; lecz pp. Chlumecky i Plener tej propozycji stanowczo nie przyjęli.

Wobec wzajemnego odrzucenia obustronnych propozycyj, pozostała tylko polityka wolnej ręki. Tę swobodę działania w ten sposób oznaczono, że każde ze stronnictw w każdym wypadku zastrzegłoby sobie wolność postanawiania w podwójnym kierunku tj. tak co do przedmiotowego ocenienia wniosków i projektów, przedłożonych izbie, jakoteż ocenienie ich odnośnie do stanowiska stronnictwa i do politycznej sytuacji. Tę swobodę działania zastrzegły sobie obie strony. Przez takie wzajemne oświadczenia okazało się, że nie może być mowy o utworzeniu trwałej większości parlamentarnej. Na pytanie, czy Koło polskie byłoby skłonne w pewnych wypadkach porozumiewać się ze stronnictwem „zjednoczonej lewicy“ w celu przeprowadzenia spraw w parlamencie, oświadczył p. Jaworski gotowość do tego, gdyż takie porozumiewanie się byłoby pożytecznem dla sprawy publicznej.

P. Jaworski skonstatował życzenie, objawione przez pp. Chlumeckiego i Plenera, aby „lewica zjednoczona“ nie została wpartą do opozycji, zaś zaznaczył ze swej strony, że według jego przekonania, Koło polskie nie zamierza bynajmniej przeć lewicy do opozycji. Zastrzegł wreszcie, że zdania, które wypowiedział, nie wiążą w niczem Koła poselskiego polskiego.

Wszyscy biorący udział w konferencji zgodzili się, aby w celu zapobieżenia fałszywym wieściom, ogłosić w dziennikach następujący komunikat o tych konferencjach:

„Z okazji obecności we Wiedniu p. Jaworskiego, odbyła się 25. marca br. wieczorem wymiana zdań o politycznej sytuacji między tym posłem a pp. Plenerem i Chlumeckim w obecności prezesa ministrów i ministra Zaleskiego. Wśród tej wymiany zdań skonstatowano wszech stronną skłonność do porozumiewania się w przyszłej sesji, względem traktowania spraw parlamentarnych.“

Koło poselskie polskie, wysłuchawszy obszernego a powyżej streszczonego sprawozdania p. Jaworskiego, przyjęło je do wiadomości i wyraziło zgodność swoją z zapatrywaniami, wypowiedzianemi przez niego na konferencjach z przewódcami innych stronnictw. Na tem posiedzeniu Koła 7. a następnie 8. kwietnia toczyły się narady o stanowisku i przyszłem postępowaniu Koła, w rezultacie których Koło powzięło następującą uchwałę:

„Koło poselskie polskie wierne zasadom autonomji i stojąc w obronie praw narodowych i interesów ekonomicznych kraju, zajmie na razie w traktowaniu spraw parlamentarnych stanowisko wolnej ręki. Koło poselskie polskie wyraża gotowość porozumiewania się lub starania o porozumienie się z innemi stronnictwami parlamentarnemi w sprawach poszczególnych“.

* * *

Pierwszy komunikat Koła polskiego w Wiedniu, ogłoszony po zebraniu się rady państwa na nową kadencję, będzie niezawodnie ważnym dokumentem historycznym i politycznym dla ocenienia dzisiejszej sytuacji parlamentarnej w Przedlitawji. O sytuacji tej mówiliśmy już niejednokrotnie i wiemy, że jest ona niezwykłą i nadzwyczajną, to też do komunikatu Koła, który jest sytuacji tej wyjaśnieniem, musimy przywiązywać niezwykłe znaczenie. A ma on takie znaczenie z dwóch przedewszystkiem względów.

Pierwszym jest wzgląd, że się tak wyrazimy, historyczny, retrospektywny. Dowiadujemy się zeń po raz pierwszy w drodze kompetentnej i zupełnie wiarygodnej czegoś pewnego o przedparlamentarnych konferencjach przewódców partyjnych, które dotychczas otaczane były mgłą tajemniczości. To prawda, że już po pierwszem posiedzeniu zjednoczonej lewicy w przeddzień otwarcia rady państwa, usłyszeliśmy z ust pana Plenera sprawozdanie o tych konferencjach i rokowaniach między przewódcami lewicy, a panem Jaworskim, niemniej jednak okazuje się, że sprawozdanie to było przecież niedokładne i potrzebowało koniecznie uzupełnienia. Daje je dzisiaj komunikat Koła polskiego, względnie sprawozdanie pana Jaworskiego.

Łatwo się domyśleć, do których w szczególności ustępów owe uwagi odnosimy. Oto dowiadujemy się z ust posła Jaworskiego, że przewódcy niemieccy dążąc do utworzenia większości z lewicy i Koła polskiego „wyrazili życzenie, aby w przyszłej kadencji rady państwa unikać spraw drażliwych, które w upłynionej kadencji zużywały bezowocnie całą działalność izby poselskiej, jak np. projekt ustanowienia języka niemieckiego państwowym.“ Gdy plan takiej większości się rozchwiał i zgodzono się jeno na okolicznościowe porozumiewanie się, wyrazili pp. Chlumetzky i Plener „życzenie, aby zjednoczona lewica nie została wpartą do opozycji.“ Skonstatowanie tych dwóch faktów jest rzeczą bardzo ważną, rzucają one bowiem charakterystyczne światło na stanowisko zjednoczonej lewicy. Że podanie tych faktów do wiadomości publicznej nie zupełnie jest na rękę Niemcom liberalnym, to wydaje nam się zupełnie naturalnem i nie dziwimy się bynajmniej, że po ogłoszeniu komunikatu Koła polskiego, pp. Plener i Chlumetzky zwołali natychmiast posiedzenie zjednoczonej lewicy, by uchwalić ogłoszony w dzisiejszych telegramach komunikat. Nie sądzimy, aby dla tego, kto umie oceniać rzeczy bezstronnie, komunikat ten zawierał istotnie jakikolwiek sprostowanie. Przecież obaj, Plener i Chlumetzky, są przewódcami zjednoczonej lewicy i obaj w jej imieniu prowadzili rokowania i jeżeli Chlumetzky oświadczył, że „lewica nie myśli robić opozycji dla opozycji, ale żąda by jej nie wciskano w szeregi opozycji,“ wówczas pan Jaworski miał najzupełniejsze prawo skonstatować życzenie, objawione przez przewódców zjednoczonej lewicy, aby ona nie została wpartą w szeregi opozycji.

Niemniej ważnym, jak pod tym względem — który nazwaliśmy retrospektywnym — jest komunikat Koła polskiego, o ile na jego podstawie ocenić można sytuację polityczną chwilową i wysnuć zeń wnioski co do najbliższej przyszłości. Okazuje się z urzędowego komunikatu, że Koło polskie nie jest dzisiaj z nikim stale i trwale związane, że ma zupełnie wolne ręce i jest to w dzisiejszej sytuacji stanowisko najwłaściwsze i najodpowiedniejsze. Szczerze radzi jesteśmy, że sprawy wzięły taki obrót. Dobrze się bowiem stało, że Koło polskie nie sprzymierzyło się ze zjednoczoną lewicą, nie byłoby to bowiem z naszej strony ani mądrze, ani politycznie, gdybyśmy się byli stale związali ze stronnictwem, dotychczas opozycyjnem, przeciw dawnym własnym sojusznikom, gdybyśmy byli pomocnymi do uzyskania władzy tym, którzy walczyli dotychczas przeciw programowi autonomistycznemu. Dobrze także się stało, że Koło polskie, utrzymując wprawdzie stosunki z klubem Hohenwartha, nie sprzymierzyło się z nim do walki przeciw lewicy. Jest ona — lewica — bądź co bądź zmęczona opozycją i w pewnych bardzo wysokich i bardzo wpływowych sferach życzą sobie jej współudziału w rządach. Nie godziło się więc Kołu polskiemu we własnym interesie utrudniać rozpoczętej w tym kierunku akcji. Raz jeszcze powtarzamy: stanowisko, zajęte przez Koło polskie, a określone dokładnie w jego komunikacie, jest na dzisiaj jedynem, gdyż daje nam możność odegrania ważnej bardzo roli w każdej na przyszłość kombinacji. Chodzi tylko o to, byśmy istotnie na przyszłość stanowisko to potrafili wykorzystać w interesie naszego kraju i narodu.

Jubileusz autonomji powiatowej i gminnej.

W dniu 12. sierpnia b. r. upływa 25 lat od chwili, gdy ustawa gminna i ustawa o reprezentacji powiatowej otrzymały sankcję cesarską. O tym fakcie pamiętał wydział powiatowy kolbuszowski który w treściwem i na cyfrach opartem sprawozdaniu skreślił Wydziałowi krajow. obraz dwudziestopięcioletniej działalności tamtejszej reprezentacji powiatowej, przedkładając zarazem wniosek, aby Wydział krajowy zażądał i od innych reprezentacyj powiatowych takiego sprawozdania.

Wydział krajowy uznając potrzebę wykazania wobec kraju, jak się w ciągu ubiegłych 25 lat rozwinął samorząd powiatowy, odniósł się do wszystkich wydziałów powiatowych z prośbą, ażeby przedłożyły takie sprawozdania o 25-letniej działalności samorządu powiatowego w stylizacji, kwalifikującej się do ogłoszenia drukiem.

Dla ułatwienia zaś, a raczej dla ujednostajnienia formy tych relacyj rozesłał Wydział krajowy kwestjonarjusz, zawierający pytania, na które wydziały powiatowe mają do d. 30. maja odpowiedzieć.

Z odpowiedzi tych ułożoną będzie następnie całość, która drukiem ogłoszona da obraz 25-letniej działalności samorządu powiatowego.

W kwestjonarjuszu tym zażądał Wydział krajowy przedewszystkiem dokładnej relacji: o zakładowym majątku powiatu; o zakładach powiatowych i funduszach, zostających pod zarządem wydziału powiatowego; o zakładowych majątkach gmin i zakładów gminnych i o urzędowaniu zwierzchności gmin.; o gospodarstwie drogowem; wreszcie o instytucjach naukowych i fundacjach humanitarnych.

Do porównania stosunków dzisiejszych z dawniejszymi, posłużyć ma zestawiony w swoim czasie przez krajowe biuro statystyczne obraz czynności reprezentacyj powiatowych z r. 1872, a zarazem przypomnieć niejedną dziś zapomnianą czynność powiatu.

Z prasy rosyjskiej.

(Korespondencja z Warszawy do „Nowoje Wremia“. — Wiadomości z „Kij. Słowa“ o emigrantach w Brazylji — Powrót Bismarka do władzy — zdanie w tej kwestji rosyjskich dzienników, a w szczególności gazety: „Birżewyja Wied.“ — „Graždanin“ o ostatnich wypadkach w Sofji. — Zamach na unicestwienie gazety „Nowosti“ w Petersburgu).

— Czytając dzienniki rosyjskie i zamieszczane w nich przeróżnego rodzaju szowinistyczne elaboraty, przekonać się można z jednej strony o zajadłości moskiewskich *djejatieli* względem polskiego społeczeństwa, z drugiej zaś o tem, że zarzuty ich, są dla nas najwymowniejszą pochwałą. W jednym n. p. z ostatnich numerów gazety *Nowoje Wremia*, znajdujemy korespondencję z Warszawy, w której autor, między innemi wycieczkami opowiada, że w Skierniewicach zdarzył się fakt, ilustrujący doskonale nienawiść Polaków do Rosjan. Według tego korespondenta, pewne towarzystwo, składające się z urzędników kolejowych, Polaków, wracało bryczką do miasta z jakiejś wizyty, czy zabawy i z powodu przewrócenia się ekwipażu, jedna z pań jadących złamała nogę. Przybywszy do Skierniewic, udano się o pomoc do dwóch doktorów, ale żadnego na razie nie można było sprowadzić do chorej. Pomimo, że w Skierniewicach, jak pisze korespondent *Nowoje Wremia*, znajduje się sześciu lekarzy wojskowych Rosjan, nie chciano się do żadnego z nich udać i zawezwano tymczasem felczera żyda, a po lekarza wysłano telegram do Warszawy, aby pierwszym pociągiem do Skierniewic przybył, co też się stało i chora przez tegoż opatrzoną była. Korespondent *Nowoje Wremia* robi uwagę i oburza się na tę bezprzykładną zawziętość Polaków przeciw Rosjanom, zawziętość, która nawet, gdy śmierć, lub kalectwo grozi, odpycha pomoc lekarza rosyjskiego i woli się udać o nią do żyda felczera, czekając cierpliwie i wśród mąk na polskiego doktora. Do tego świętego oburzenia korespondenta swego redakcja gazety *Nowoje Wremia* na czele tego pisma dodaje, że komunikowanie podobnych faktów, jak również i takich, że ktoś w Wilnie n. p. w miejscu publicznem mówił po polsku, jest niepotrzebnem drażnieniem Polaków — my zaś dodajemy, że skoro tak jest, po co *Nowoje Wremia* drukuje podobnego rodzaju korespondencje, a i to nie zawadzi dodać, że ładne muszą tam być stosunki, skoro ludzie wolą umierać bez pomocy lekarskiej, aniżeli udawać się z nią do rosyjskiego doktora.

— W *Kijewskom Słowie* czytamy o stosunkach emigrantów w Brazylji: „Niedawno niejaki Rosenthal sprzedał 75 emigrantów. Sprzedał on ten żywy towar kompanji żelaznej kolei za 150 dolarów. Między emigrantami znajdowali się: Polacy, Czesi i Włosi, z których żaden nie znał miejscowego języka. Na podstawie kontraktu, zawartego na lat kilka, emigranci obowiązani są pracować 16 godzin na dobę, za co otrzymują nocleg w ogólnych koszarach, chleb z sadłem i kilka centów dziennej płacy. Niechcących podpisać takiego kontraktu przymuszano do tego kijami. Robotnicy ci podobni są raczej do szkieletów, aniżeli do ludzi; z pod obdartej odzieży, wyglądają gnojące się rany, pokryte obrzydliwem robactwem. Za gromadą takich robotników postępują dozorcy z kijami, rewolwerami i psami. Gdy kij nie pomoże, szczują opieszałych, lub omdlałych robotników psami, które używane są do łowienia zbiegłych robotników. Takim sposobem przez psy schwytany był robotnik, Polak, Sumiński, który uciekł razem z jakimś żydem, niewiadomego nazwiska. Schwytanego Sumińskiego tak dozorcy zbili, że zmasakrowany na drugi dzień umarł.“

— Po rosyjskich gazetach powtarzana jest ciągle wiadomość na rozmaity sposób, o powrocie księcia Bismarka do władzy. Pod tym względem jednak, panuje w prasie rosyjskiej prawdziwy chaos. Jedni pragnęliby tego powrotu, drudzy uważają go za szkodliwy dla pokoju i polityki rosyjskiej. Do tych ostatnich należy *Birżewyja Wiedomosti* (Gazeta giełdowa), wychodząca w Petersburgu, która w tej kwestji tak pisze: „Jeżeli dla Niemiec powrót ks. Bismarka do władzy będzie politycznem samobójstwem, to dla Rosji stałby się przyczyną powrotu niepewnej i trwożliwej sytuacji. Z ustąpieniem Bismarka z politycznej areny przerwała się agitacja niemiecko-oficjalna przeciw państwowemu rosyjskiemu kredytowi. Panująca teraz w Europie polityczna cisza, pozwoliła Rosji skupić się w swoich wewnętrznych interesach i wszystko to w chwili powrotu ks. Bismarka do władzy, wszystkie znakomite rezultaty, które osiągnęliśmy w tak krótkim przeciągu czasu, musiałyby zniknąć. Ale cesarz Wilhelm zanadto mądry, zanadto wierzy w swoje własne siły, ażeby rzucić Europie podobne wyzwanie.“

— Ostatnie wypadki w Sofji, nic dziwnego, że dają powód rosyjskiemu dziennikarstwu do bezustannego zajmowania się kwestją bułgarską. Nic dziwnego, bo przecież nie trzeba być bystrym politykiem, aby we wszystkiem złem, które się stało w Bułgarji, nie dopatrzeć politycznej ręki Rosji, chowającej się za swoich ajentów, spiskowców i zbójców. Z tego, co rosyjskie gazety piszą, widać źle ukrywany smutek, że ostatni zamach nie udał się tak, jak się spodziewano. Swoją drogą, rosyjscy politycy robią *bonne mine à mauvais jeu* i oburzają się na to, że w całej Europie posądzają Rosję o aranżowanie ostatniego spisku. Tak np. *Graždanin* pisze: „Zabójstwo Belczewa jest niewyczerpanem źródłem napadów, szczególniej austrjackiej prasy na Rosję, która w oczach austro-węgierskich polityków zawsze jest winną w tem wszystkiem, co się złego w Bułgarji dzieje.“ Tymczasem *Graždanin* obwi-

---

PRZECHADZKI PO LWOWIE.

IV.

Mozajka.

(„Cuda“ i strachy w starym Lwowie. — Na Nowym Świecie. — Kopiec Unji lubelskiej.)

Do starych murów lgną podania i gadki, gdyby pleśń, która je z biegiem czasu okryła. Przekazywane z ust do ust giną, przepadają bez wieści, chyba że pracowita dłoń kronikarza ocaliła je od zagłady i na kartach raptularza przekazała potomności. Dla historyka, przywykłego do badania wielkich zagadnień przeszłości, korzyść nie wielka z tych fragmentów, dziwacznych niekiedy co do treści, naiwnych co do formy. Ale dla tego, kto ukochał gorąco mury rodzinnego grodu, który życzliwem okiem spogląda na dawne jego zabytki, nie będzie może obojętną wiadomość, choćby drobiazgowa, z przeszłości tego miasta, tem bardziej, jeźli może rzucić ciekawe światło na daną epokę.

Posłuchajcie więc, jeśli łaska, kilku podań o „cudach“ i strachach w starym Lwowie.

Jesteśmy w roku pańskim 1644.

Do tylnej ściany (od ulicy Halickiej) katedry lwowskiej, tuliła się jeszcze wówczas kapliczka Domagaliczów z cudownym obrazem Matki Bożej. Tłok pobożnych przepełniał ją zawsze od świtu wczesnego do wieczora. Pewnego dnia w gronie modlących się znalazł się dworzanin jednego z magnatów, bawiących we Lwowie w przejeździe. Z przykładnem nabożeństwem wysłuchał całej mszy świętej, lecz gdy wychodząc pomacał kaletę, spostrzega z przerażeniem, iż ukradziono mu sto czerwonych złotych, danych od pana na zakupno sprawunków. Biedny dworzanin omal nie oszalał z żalu i ze strachu. Powraca więc do kaplicy i modli się żarliwie o odzyskanie straty, gdy w tem mu przychodzi do głowy myśl: gdy ktoś kradł w świętem miejscu, spróbuj i ty szczęścia.

Pomyślał, — wykonał.

Sięgnął ręką do kieszeni najbliżej stojącego i węzełek ciężki uczuł w dłoni.

Chyłkiem powraca do domu, by oglądnąć zdobycz.

Patrzy i oczom nie wierzy.

Okradł własne swe dukaty, wraz z chustą, w którą je zawinął.

I przypisywał swym modłom ten wypadek, którego bynajmniej nie uważał za czyn zdrożny.

Pojęcie moralności ulegało też — jak widzimy — w ciągu wieków pewnym przeobrażeniom.

Z porządku chronologicznego nasuwa się pod pióro wzmianka o Sobieskim, który jako marszałek koronny przybył do Lwowa w r. 1669, gotując się do nowych harców z tatarską dziczą. Zamieszkał u Karmelitów.

Tęskno było panu marszałkowi wyruszać w pole, gdyż najukochańsza jego Marysieńka bawiła w Paryżu, zaś stan jej zdrowia poważne budził obawy.

Łatwo więc zrozumiemy uczucie Sobieskiego, gdy dnia pewnego stanął przed nim poważny i uczony kapłan tutejszy z oznajmieniem, iż od trzech nocy ukazuje się mu duch zmarłej teraz właśnie marszałkowej z zaleceniem, by pospieszył do męża i nakłonił go do zamówienia modłów żałobnych za jej duszę...

Biedny marszałek zrazu nie chciał dać wiary przyniesionej wieści, atoli uwierzył jej w końcu i hojną dłonią obdarzył tutejsze kościoły.

Wszędzie odprawiano żałobne modły, bito we dzwony. Lud modlił się za duszę żony swego obrońcy.

Z jakąż jednak radością powitał Sobieski listy z Paryża. Wyczytał w nich, że żona czuje się zdrową i że powiła mu syna, Jakóba.

Złowieszczego proroka spotkała przykra konfuzja...

Szczęśliwszym od uczonego staruszka był niejaki Polikowski, kapłan z katedralnego kościoła, który w r. 1679 poskromił pokutującą duszę w pewnym domu przy placu rybim.

Mieszkali tam pod nadzorem nauczyciela dwaj młodzieńcy, Poradowscy, uczniowie szkół jezuickich, którzy przed kilku laty postradali matkę. I nagle w cichym domu rozpoczęły się dziać dziwne rzeczy. Jęki, wzdychania, brzęk łańcuchów, wreszcie ciskania kamieniami, powtarzały się co nocy. Strwożeni studenci zaprosili więc do siebie księdza Polikowskiego, który zaklął pokutującego ducha, by wyjawił, kim jest i czego żąda. Usłyszał na to odpowiedź, że duchem błądzącym po nocy jest matka młodzieńców, Zofja, cierpiąca czyśćcowe męki za nieodpowiednie wychowanie starszego syna. I dopiero, gdy ów młodzieniec zerwał się z łoża, ukląkł do modłów i użył dyscypliny, odszedł duch w spokoju, zalecając odprawienie mszy za siebie i rozdanie jałmużny ubogim. Wypełniono, czego żądał i strachy z domu tego ustąpiły.

Wiązanka tych zdarzeń zapisanych przez kronikarzy, świadczy o pobożności naszych przodków, której widome ślady oglądamy w świątyniach, klasztorach i duchownych fundacjach. Wiara naszych ojców głęboka, płynąca z serca, wyda się może dziś niejednemu naiwną. Nie zapominajmy wszakże, że uczucie to zagrzewało rycerzy Marji do bohaterskich czynów, do poświęceń bez granic.

Więc jeśli niekiedy nadużyto tej wiary do mniej właściwych celów — to już rzecz ludzka.

Któż wolny od błędu?.... *S. P.*

* * *

„Nowe miasto“ powstaje w „starem mieście“...

Gdzie? — zapyta ze zdziwieniem niejeden z czytelników. We Lwowie! tak jest we Lwowie a na „Nowym Świecie“.. „Nowe“ to miasto nosi dotychczas nazwę, może nie bardzo jeszcze znaną — „Kastelówka.“

A gdzież jest ta jakaś „Kastelówka“? — zapyta znowu nieprzyjaciel spacerów po mieście, a natomiast amator duszenia się w naszych lokalach publicznych pozbawionych wentylacji.

„Kastelówka,“ to urocze miejsce pełne świeżego powietrza, zdrowe, suche, położone tuż za szkołą Marji Magdaleny. Prowadzi tam ulica Krzyżowa (na lewo od ul. Leona Sapiehy), a obszar przeznaczony pod nowe miasto jest bardzo znaczny, poprzedzielany szerokiemi (oczywiście dotychczas jeszcze niewybrukowanemi) ulicami, obsadzonemi jednak młodziutkiemi drzewkami.

Między temi alejami widzimy porozrzucane, a otoczone ogródkami najróżnorodniejsze wille. Jedne dziwaczne, piękne i ozdobne drugie, a wszystkie odznaczające się pewną odrębnością założenia i wykonania. Każdy z tych eleganckich budynków zdradza gust właściciela, a sympatycznym wyglądem swoim wywołuje zazdrość u patrzących na te istne cacka sztuki budowniczej. Jakże tam musi być wewnątrz przyjemnie miło i uroczo, jaką uciechę sprawił właściciel willi swej małżonce, dając jej możność założenia ogródka podług własnego gustu i upodobania.

Wprawdzie nie są to wille bogate, wspaniałe, z okolicy *Bois de Bologne*, albo z Thiergartenu berlińskiego, nie są to rezydencje możnych kupców Frankfurtu, Hamburga lub Lubeki, nawet nie są one tak bogate jak te, które stoją na Währingu we Wiedniu, ale są schludne, zupełnie naszym stosunkom odpowiadające, w których życie domowe inaczej płynie, aniżeli w ciasnych i brudnych domach kilkopiętrowych naszych Filipów itp. właścicieli.

Niedługo zazieleni się w ogródkach otaczających te ozdobne domki, powietrze napełni się balsamiczną wonią kwiatów, a radosne okrzyki bawiących się dzieciaków, używających z całą swobodą tyle pożądanej huśtawki, zatrzymają niejednego z przechodniów.

Wybudowanych will jest dotychczas dziesięć, a wszystkie posiadają ogródki. Dla nowych dziesięciu will przygotowują się już różnej wielkości ogrody, z których dwa na wzgórzu ku zachodniej części „Kastelówki“ założone, do większych w naszem mieście należeć będą.

Oczywiście za lat kilka drzewa stanowiące aleje podrosną, a wtedy pod ich cieniem dojdziemy, pomiędzy mile zaokrąglającemi się pagórkami ulicą „Strzałą,“ na której tego roku już alejowe drzewa sadzić mają, obok stawów wuleckich do *corsa* i mijając uroczy gaik, który dopiero teraz stał się przystępnym — do wyżyn parku Kilińskiego.

Powinszować należy istotnie pp.: prof. Zacharjewiczowi i Lewiń-kiemu, iż wpadli na myśl zbudowania „nowego miasta.“ Obecnie są oni właścicielami Kastelówki i dlatego też rozwija się ona tak szybko i pięknie. *(A. M—i)*

*

Gdy już zaledwo trzy tygodnie dzielą nas od uroczystego obchodu stuletniej rocznicy nadania wiekopomnej konstytucji majowej, nie zawadzi słów kilka powiedzieć o miejscu, tak ściśle u nas związanem z każdorazowym obchodem tej rocznicy, tembardziej, jeżeli to miejsce samo przez się zasługuje na wspomnienie, a potrzebuje, niestety, częstego przypominania, by już o niem omal zgoła nie zapomniano. Miejscem owem jest Kopiec Unji lubelskiej. Któż go nie zna wśród stu trzydziesto tysięcznej rzeszy mieszkańców Lwiego grodu — a któż o nim pamięta? Znają go wszyscy, pamięta o nim — jeden... Tak jeden tylko.... Wymieniać go nawet nie potrzeba. Komu się tylko zdarzyło choćby raz jeden w letniej porze udać się na szczyt „Kopca“, musiała mu utkwić głęboko w pamięci charakterystyczna postać sędziwego starca w szarej kapocie, kapeluszu na zmarszczkami poorane czoło niemal aż po krzaczaste brwi nasuniętym, z długą, niegdyś, jak to łatwo jeszcze rozpoznać można, blond — dziś już siwiejącą brodą, z sumiastym wąsem, z grabiami w ręku, poprawiającego szkarpy, lub dającego wskazówki robotnikom, starca, który — jak według znanej anegdoty miał się sam wyrazić przed zapytującymi go o jego zwykłe zajęcie oficerami — „w wolnych chwilach prezyduje w radzie państwa.“ I dziwna zaiste rzecz. W czasach, gdy ów starzec tamtą czynnością swą we Wiedniu był zajęty, „Kopiec“ jakby odczuwał nieobecność swego opiekuna, rósł powolniej znacznie, a co gorsza, nieraz i groźniejsza burza niszczyła to, co poprzód zapobiegliwość jednego zdziałała, obsuwając łatwo się poddający piaskowy materjał. I na nowo trzeba było nieraz rozpoczynać pracę, naprawiać szkody, podnosić wały — by nareszcie dosięgnąć owego zamierzonego pierwotnie, a wysokością na środku „Kopca“ wbitego słupa, oznaczonego szczytu.... Dwudziesty drugi rok ubiega od chwili, gdy budowę rozpoczęto, a dziś jakżeż jeszcze daleko do jej ukończenia! Minęły suma

nia o to Europę, a przedewszystkiem Austrję, która pozwala na komedję rządów stambułowskich w Bułgarji i uzuchwala tego człowieka, który poprostu kazał zamordować Panicę. *Graždanin* nazywa rządy księcia Ferdynanda i Stambułowa nielegalnemi i z tego właśnie są złe skutki — dowodzi także, iż cała Europa sprzysięgła się co do Bułgarji przeciw Rosji i że tylko jedna Francja jest innego zdania.

— W Petersburgu, od dłuższego czasu wychodzi wielka codzienna gazeta, p. t. *Nowosti*, która założona została, jak twierdzą szowiniści rosyjscy, przez żydowskich kapitalistów. Czy tak jest istotnie, nie wiemy, ale rzeczywiście *Nowosti* stawały w obronie uciskanych przez rząd rosyjski żydów, a oprócz tego i w innych kwestjach, jak np. w polskiej, zdobywały się nieraz na odwagę wypowiedzenia gorzkiej prawdy rządowi. Otóż te *Nowosti* otrzymały w tych dniach na podstawie obowiązującej ustawy prasowej, drugie ostrzeżenie ministerjalne, to znaczy, że z otrzymaniem trzeciego, rząd zamyka dalsze wydawnictwo tej gazety. Motywa w tem drugiem ostrzeżeniu są bardzo ciekawe, mianowicie powiedzianem tam jest, że redakcja *Nowosti* nie przedstawia spraw żydowskich w prawdziwem świetle i że w ogóle cała tendencja tej gazety nie jest patrjotyczną ze stanowiska rosyjskiego. Naturalnie, bo patrjotyzm rosyjski, taki, jaki dziś panuje w caracie, zasadza się na obdzieraniu żywcem ludzi ze skóry...

Oczywiście, lada tydzień należy się spodziewać trzeciego ministerjalnego ostrzeżenia dla *Nowosti* i zamknięcia tej gazety. Gdy jednak dla Petersburga i Moskwy są inne przepisy prasowe, mianowicie za złożeniem 25.000 rs. kaucji, można wydawać gazetę codzienną, bez uprzedzającej cenzury — to jest rzeczą pewną, że obecna redakcja *Nowosti* po zamknięciu przez rząd tego dziennika, rozpocznie natychmiast wydawanie gazety pod innym tytułem.

KRONIKA.

W kalejdoskopie.

Pomiędzy kobietą a kobietką ogromna zachodzi różnica.

Już sama etymologja poucza nas o tem. Kobietka to tylko część kobiety. Jakkolwiek jednak pojęcie kobiety jest bez porównania głębsze, niż kobietki, to owo drugie wynagradza sobie skąpą głębokość bez porównania większą szerokością.

Szeroką bowiem jest natura kobietki bardzo.

Podczas gdy kobieta poprzestaje na ciasnem kole obowiązków, kobietka buja po bezgranicznych przestworach fantazji. Nie trzeba tylko tej „fantazji" brać w artystycznem, a chyba w popularnem znaczeniu, które służy do określenia zarówno niedorzecznych mrzonek, jak chorobliwych kaprysów, zarówno idealnych zachcianek jak brutalnej zmysłowości.

Kobietka nie przychodzi na świat jako taka. Każda kobieta pozostaje do pewnego czasu tylko kobietą. Wrodzone zasady, lub szczęśliwe stosunki, mogą ją utrzymać na zawsze na tem stanowisku, ale gdzie ich brakuje, tam potrzeba bardzo nie wiele na to, aby kobietę przeistoczyć w kobietkę.

Ci eleganccy panowie, różnego wieku i charakteru, których tyle włóczy się codzień po naszych promenadach, mogliby mi służyć za klasycznych świadków, jako fabrykanci kobietek....

Kobietka rodzi się bardzo łatwo, zazwyczaj bez żadnych bolów. Aby nią zostać, kobieta musi mieć tylko słabą pamięć. A zapomnieć na chwilę o tem, co było, co będzie, co być może — czyż to wielka sztuka? Z kolei zapomina się potem o chwili zapomnienia i tak powstaje jeden długi łańcuch zapomnień, aż do chwili — któżby jednak tak daleko w przyszłość sięgał? Na to potrzeba już pamięci.

Jedna chce zapomnieć o swem ubóstwie, druga o odchodzącej wiośnie życia, inna o starym mężu — zapomnieć za każdą cenę. A mężczyźni są tacy dobrzy! Pomiędzy nimi zawsze znajdzie się dość chętnych do przyjścia w pomoc takiej kobiecie.

Raz wszedłszy na tę drogę, kobieta nie może już z niej wrócić. Pierwsze zapomnienie nosi w sobie zaród tysiąca dalszych. Logika życiowa musi być pod tym względem bardzo skrupulatną.

Raz zostawszy kobietką, kobieta nie śmie dumnie karać natrętnych, którzy jak wróble do obwieszonej jagodami trześni, garną się do niej. Mimowoli stacza się ona dalej według prawa równi pochyłej — na dół.

Kobieta kocha mężczyznę — kobietka musi kochać mężczyzn. Kobieta wiąże swe losy z jednym wybranym na podstawie wzajemności, kobietkę natomiast oplata ją tysiące węzłów, z których każdy ją tylko krępuje, drugiej stronie pozostawiając swobodę.

Są kobietki, które nigdy nie chciałyby napowrót zostać kobietami, bo im z tem dobrze, ale są i inne, w których odzywa się niespodzianie Magdalena pokutująca. Pierwsze używają świata, póki starczą lata, — drugie idą zazwyczaj na dewocję, w nadziei że z Panem Bogiem można mieć konszachty, tak samo, jak z szarmantami.

Mężczyźni pasjami lubią kobietki. Smaczny bo to kąsek, dopóki nie obgryziony doszczętnie. Miłość jednak jest udziałem tylko kobiety — miłość i szacunek.

Kobietce towarzyszy rozgłos; bywa ona niekiedy bożyszczem tłumów, podających ją sobie z ręki do ręki. Kobieta natomiast siada w ciszy, u ogniska domowego, jako miłośnica i powiernica męża, rodzi dzieci, karmi je i wychowuje; gotuje, szyje, łata; nie błyska ona jak meteor przed oczyma masy, ale jak dobroczynne słońce rozlewa blask swój u ogniska domowego.

Biada społeczeństwu, w którem zbyt wiele kobietek, ale błogosławiony lud gdzie ideał kobiety czczony jest na równi z największemi świętościami.

(*Eres*).

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału kraj. Tadeusz Romanowicz i poseł dr. Tadeusz Pilat, wyjechali do Wiednia, celem wzięcia udziału w ankiecie cłowej.

Nekrologja. We Lwowie zmarł: Jan Stenzel, emeryt. radca wyższego sądu krajowego, w 83 roku życia.

Kalendarz. Niedziela (12.): Juljusza. Wschód słońca o godzinie 5. minut 27, zachód o godzinie 6 minut 38.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuszce.

Nowy gmach sprawiedliwości. Nareszcie w tym roku przystępuje rząd do budowy nowego gmachu sprawiedliwości, który, jak wiadomo, stanie przy ulicy Halickiej i mieścić w sobie będzie biura sądu krajowego wyższego, sądu karnego, nadprokuratorji i prokuratorji państwa. Sąd krajowy cywilny i sekcje sądu miejsko-delegowanego nie znajdą w nowym gmachu pomieszczenia.

Budowę rozłożono na lat sześć. Przed kilkoma dniami przystąpiono już do demolowania starego budynku jednopiątrowego, w którym się mieściła kancelarja nadzorcy więzień, oraz magazyn i strażnica wojskowa. Kopanie fundamentów pod budynek dla sądu karnego rozpocznie się w ciągu lat dwóch. Dopiero po zupełnem ukończeniu tej części gmachu, przystąpi rząd do dalszej budowy.

W sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika odnieśliśmy się z zapytaniem do jeneralnej dyrekcji kolei państwowych, ile jest prawdy we wiadomości, podanej przez krakowską *Gazetę kolejową*. W odpowiedzi na nasze zapytanie otrzymaliśmy list od starszego inspektora, p. Jana Seferowicza, w którym tenże prostuje wiadomość *Gaz. kol.*, oświadczając, że ze strony jeneralnej dyrekcji kolei państwowej ani bezpośrednio, ani pośrednio żadnego polecenia do dyrekcji ruchu w Krakowie nie wystosowano względem przygotowań do objęcia zarządu kolei Karola Ludwika w ogóle, a tem mniej z dniem 1. lipca br.

Wobec tego, doniesienie w tej formie, jak je podała *Gaz. kol.*, jest mylne.

Roboty wodne. Na prośbę właściciela Dębczyna o zabezpieczenie brzegów Wisłoki przed dalszem zrywaniem, wypracowało starostwo w Tarnowie projekt, obejmujący budowę tam równoległych, kosztem 7130 zł. 52 ct.

Właściciel Dębczyna postanowił pokryć 1/3 część tych kosztów z własnych funduszów; 1/3 część pokryje rząd z funduszu budowli wodnych, wreszcie 1/3 część postanowił Wydział krajowy przyznać z funduszu krajowego.

Stypendja. Namiestnik nadał opróżnione stypendjum z fundacji Monasterzyskiej o rocznych 100 zł.: Włodzimierzowi Hnatiukowi, uczniowi V. kl. gimnazjum w Stanisławowie, synowi ubogiego włościanina z Weleśniowa, a to od początku roku szoln. 1890/1 aż do ukończenia nauk.

Wydział krajowy udzielił Jakóbowi Spodarykowi, uczniowi seminarjum we Lwowie, stypendjum o rocznych 50 zł. na czas od 1. stycznia br., do końca czerwca 1894 r.

Wizytacja. Namiestnik zwidzał w Krakowie d. 10. bm seminarjum nauczycielskie męskie. Był na nauce języka polskiego w kursie przygotowawczym, na nauce fizyki w kursie III, w IV. i I. klasie szkoły wzorowej. Obejrzał gabinety fizykalny, naturalny i bibljotekę. Bawił w zakładzie od 8. do 10. godziny.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Dyrowa stałym nauczycielem szkoły etatowej w Chryplinie; Menassego Metallmanna stałym nauczycielem religji mojżeszowej w szkole etatowej w Krakowie, Franciszkę Piechówną stałą nauczycielką szkoły etatowej w Przyłbicach.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Edmunda Rapfa z Tarnowa do Gorlic.

Posłuchanie. Cesarz udzielał we czwartek publicznych posłuchań i przyjął pomiędzy innymi: tajnego radcę ks. Adama Sapiehę, członka izby panów hr. Stanisława Badeniego szefa sekcji Gniewosza i austro-węgierskiego posła w Belgradzie generała Thömmla.

Wydział stow. rękodzieln. lwow. „Gwiazda" na odbytem swem posiedzeniu d. 10. kwietnia zamianował p. Konstantego Bauera, inżyniera kolei państwowej, byłego prezesa „Gwiazdy" stanisławowskiej, członkiem honorowym w uznaniu prawdziwie obywatelskiej pracy jego około rozwoju bratniego stowarzyszenia.

Awans w Banku hipotecznym. Wskutek uchwały rady nadzorczej tej instytucji, otrzymali na wniosek dyrekcji podwyższenie płacy następujący prokurzyści: pp. Bolesław Bielański, Adolf Blumenfeld, Franciszek Jędrzejowski i Wilhelm Sekler; urzędnicy pp.: Gustaw Armatys, Marek Baslevy, Marjan Boziewicz, Kazimierz Czapelski, Karol Dołżycki, Glixelli, Hermann Hoppen, Kazimierz Morawiecki, Mościski, Mendrechowicz, Jan Rudyński, Wojciech Rutkowski, Michał Tepa i Maurycy Wohlfeld.

Do kuratorji fundacji br. Hirscha dla żydów w Galicji, przesłał p. Józef Siegiel, właściciel dóbr, obszernie umotywowany memorjał, w którym żąda założenia dla izraelitów zakładu wychowawczo ogrodniczego w Krakowie, na wzór zakładu św. Józefa, dla osieroconych chłopców, fundacji Piotra Michałowskiego i wykazuje korzyści, wypływające z urządzenia takiego zakładu.

Niedoszły samobójca. Onegdaj wieczorem, na kopcu Unji, usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie na drzewie pewien młody wyznawca religji mojżeszowej. Gdy młodzieniec ów zawisł już na gałęzi, nadszedł w tej chwili jakiś spóźniony amator świeżego powietrza i ten uratował zawiedzionego w miłości izraelitę od niechybnej śmierci. Pomoc była tak szybka, iż nie zaszła nawet potrzeba zawezwania lekarza. Niedoszły samobójca udał się najspokojniej do domu.

Kronika brukowa. P. Bronisławowi G. przy ul. Zielonej l. 6 skradziono onegdajszej nocy z piwnicy rozmaite wiktuały, wartości kilkunastu guldenów. Złodziej włamał się do piwnicy.

Aresztowano onegdaj Josla Balka i Adama Trutynę za kradzież żelaza z podwórza domu przy ul. Młynarskiej l. 3. Popełnili oni tę kradzież w spółce z dwoma innymi złodziejami, którzy jednak zdołali się ulotnić. Balk podał na inspekcji policyjnej, że kradzione żelazo sprzedają złodzieje niejakiemu Steinowi, mieszkającemu przy ul. Rzeźnickiej. Policja wdrożyła ścisłe dochodzenie.

Pani B. zgubiła onegdaj kólczyk brylantowy, wartości 300 zł.

20 kur i 3 koguty skradziono onegdaj z piwnicy domu przy ul. Węglanej l. 2 na szkodę Wolfa Eingrossa. Sprawca wyważył kratę żelazną, zamykającą piwnicę.

Awanse w ministerstwie spraw zewnętrznych. Zamianowany w miejsce Szoegyény'ego pierwszym szefem sekcji bar. Passeti rozpoczął swą karjerę dyplomatyczną w roku 1864 jako elew konsularny. Na kongresie berlińskim w roku 1878 fungował jako radca legacyjny II. klasy, od roku 1883 jest szefem sekcji w ministerstwie spraw zewnętrzn.

Drugi szef sekcji hr. Rudolf Welsersheimb rozpoczął swą służbę w Konstantynopolu, był w roku 1866 w kampanji przeciw Prusom jako porucznik, był przy ambasadach w Berlinie i Rzymie, a następnie reprezentantem Austro-Węgier w Brazylji w chwili wybuchu rewolucji. Obaj szefowie, którzy pierwsze po ministrze zajmują miejsca, są w sile wieku: pierwszy ma rok 50, drugi 49. życia. Obaj, a szczególnie Passeti, należeli zawsze do najsympatyczniejszych urzędników i zyskali sobie wielu przyjaciół w ciele dyplomatycznem.

[m] **Nader ważna wiadomość** nadchodzi z Wiednia. Dotyczy ona specjalnie Lwowa. Oto onegdaj otrzymał magistrat z ministerstwa finansów odpowiedź, iż zgadza się ono na przebudowanie 180 domów ze względów sanitarnych, a dla przeprowadzenia tej regulacji opuszcza na przeciąg lat 25 podatek rządowy, jednakże pod warunkiem, że równocześnie uwolni je Sejm od podatków krajowych.

Jak wiadomo, urząd budowniczy wypracował projekt regulacji i rozszerzenia niektórych ulic w śródmieściu, a głównie ulic, otaczających rynek (ulice: Boimów, Serbska, Blacharska, Krakowska, plac Krakowski), oraz przedmieścia Żółkiewskiego.

W obec opuszczenia podatków, rekonstrukcja, ewentualnie przebudowanie domów będzie o połowę tańsze, w ten sposób zaś Lwów w niedługim czasie będzie zupełnie uregulowany i pozbędzie się niechlujnych domów. To też jest to sprawa dla Lwowa, tak ze względów sanitarnych, jak estetycznych, niezmiernej doniosłości, a ciągnęła się od r. 1886 bez nadziei pomyślnego rezultatu.

Oczywiście regulacji miasta nie przeprowadzi gmina, ale będzie ona zadaniem prywatnych przedsiębiorstw i spółek budowniczych, tembardziej, iż jest to interes wcale korzystny. Ażeby zaś regulacja miasta przyszła prędko do skutku, zależy głównie od energji urzędu budowniczego.

Nadzwyczajny koncert „Lutni" odbędzie się w sali „Sokoła" w niedzielę d. 12. kwietnia z uprzejmym współudziałem panny M. Pawlików, artystki opery, oraz panny Lateinerównej i pana Fugla. Program następujący: 1. Beethoven. Uwertura do „Leonory" (Nr. 3), orkiestra. 2. Haendel. „Alleluja", chór mięszany z orkiestrą. 3. Mendelsohn. Motet G-dur na chór mięszany, solo p. Pawlikówna. 4. a) Engelsberg. „Pieśń wiosenna", b) St. Niewiadomski. „Z łąk i pól" (słowa Konopnickiej), c) St. Niewiadomski. „Siwy koniu" (słowa Ely...ego), chór męski. 5. Chopin. Polones Esdur z orkiestrą odegra p. Setmajerówna. 6. a) Ponchielli. „Gioconda" arja z V go aktu, b) Boito. „Mefistofele" pieśń Małgorzaty, odsp. p. Pawlikówna. 7. a) Niedzielski. „Rybacy na Wiśle", b) Niedzielski. „Przy fujarce", c) Moniuszko Gall. „Krakowiak", chór męski. 8. Verdi. Rataplan z „Forza del Destino" solo z chórem mięszanym, p. Pawlikówna. 9. Gounod. „Saltarello" orkiestra. Orkiestra „Harmonji" pod batutą p. Maurycego Falla. — Początek o godz. 5. — Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a przed koncertem przy kasie.

Na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielek i nauczycieli lwowskich szkół ludowych odbędzie się w niedzielę dnia 12. kwietnia w sali ratuszowej o godzinie 12. w południe odczyt pana Bolesława Baranowskiego pt. „Naturalizm w poezji".

Towarzystwo im. św. Salomei, jeden z oddziałów arcybractwa N. Panny Marji, poczuwa się do obowiązku zawiadomienia publiczności o dochodach, odniesionych z koncertów spacerowych. Koncerta te czyli herbatki niedzielne rozpoczęły się w pierwszych dniach listopada, trwały przez adwent, później znów przez wielki post, ostatnia herbatka, dwunasta z rzędu odbyła się 5 kwietnia. Po odtrąceniu niezbędnych kosztów, jak: sala, muzyka i t. p. otrzymało towarzystwo 851 zł. 22 ct czystego dochodu. Jak wiadomo publiczności towarzystwo to opiekuje się ubogimi wdowami i sierotami, obecnie wspiera wdowy i sieroty nie posiadając zaś innych dochodów prócz datków od członków czynnych i wspierających, jest zniewolone od czasu do czasu odzywać się do dobrych serc publiczności przez urządzanie koncertów, rautów i t. p. przyjemności. Doznawszy tak życzliwego przyjęcia od publiczności, prosi i na przyszłość o łaskawe poparcie. Z zarządu centralnego Towarzystwa im. św. Salomei we Lwowie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 po raz pierwszy przy elektrycznem oświetleniu, „Mikado", operetka w 2. aktach Sullivan'a; wieczór o godzinie 7 „Sen nocy letniej", czarodziejska komedja w 5. aktach Szekspira, z muzyką Mendelsohna-Bartholdi'ego; jutro w poniedziałek „Carmen", opera w 4. aktach Bizet'a. Występ gościnny panny Miry Heller, primadonny opery odeskiej i pp. Warmutha, tenora opery warszawskiej i Chodakowskiego.

Teatr.

(*„Fałszywe drogi", komedja w 4 aktach z prologiem Ryszarda Vossa; przekład Zofji Cichockiej*).

Nie jesteśmy zwolennikami obecnej literatury dramatycznej w Niemczech. Jednakowoż dla „Honoru" Sudermana i dla onegdajszej *premiery*, zmuszeni jesteśmy do pewnych ustępstw.

Są to utwory, zwiastujące przełom oddawna pożądany, zerwanie z niewolniczym szablonem, z naśladownictwem bezmyślnem francuskich autorów.

Suderman pouczył nas, że konwencjonalne pojęcie honoru jest — niedorzecznością. Autor „Fałszywych dróg" wykazał, że kobieta zaślubiająca mężczyznę z innej sfery społecznej, nie z miłości, lecz z przesadnego poczucia obowiązku — z litości — prędzej, czy później okupić musi błąd popełniony.

„Fałszywe drogi" są poniekąd odpowiedzią na „Właściciela kuźnic" Ohneta i przyznać należy, że refleksyjny autor niemiecki godną dał odprawę błyskotliwemu Francuzowi.

Przekonać się o tem łatwo z treści sztuki.

Zrujnowany magnat, hrabia Norden, ojciec Ewy, usiłuje ratować swą fortunę, użyczając swego nazwiska jako firmy, przedsiębiorstwu górniczemu, które mimo kolosalnej dywidendy, przyrzeczonej akcjonarjuszom, jest zwykłem szalbierstwem. Hrabiego popiera poczciwy fabrykant Jan Hartwig, który własną pracą dorobił się majątku i zachęca wszystkich do zakupywania akcyj.

Następuje bankructwo.

Stary hrabia kończy samobójstwem. Narzeczony Ewy, hr. Holm, porzuca ją, gdyż nie chciała się wyrzec ojca o skalanem nazwisku i hrabianka oddaje rękę parweniuszowi Hartwigowi, który z własnego dorobku wynagradza pokrzywdzonych.

Mija lat cztery.

Widzimy Ewę w skromnym, mieszczańskim domu Hartwiga, który na nowo dorabia się mienia. W jednostajnem życiu jedyną dla niej pociechą jest dziecię. Natomiast świekra, kobieta z gminu, poczciwa, lecz zrzędna i szorstka, nęka biedną Ewę ciągłemi reminiscencjami [illegible]. W chwili, gdy Hartwig cieszy się odzyskaną niezależnością po spłaceniu ostatnich wierzycieli, pojawia się w jego domu dawny narzeczony Ewy, hrabia Holm.

Ewa, lubo zawiedziona tak boleśnie przez hrabiego, nie przestała go kochać.

Rzuca męża, dziecko, dom, by pójść za kochankiem.

Kara niebawem ją dosięga.

Hrabia rychło znudzony Ewą, chciałby ją nakłonić, by powróciła do męża, tem bardziej, że nawiązał już nową, miłosną intryżkę. Tymczasem Ewa dowiaduje się od jednej z poprzednich ofiar hrabiego, że zajmuje mieszkanie dla niej niegdyś wynajęte i urządzone... Zapytuje więc uwodziciela, czy po uzyskaniu rozwodu zamyśla ją zaślubić. Hrabia odmawia — Ewa zabija go wystrzałem z pistoletu.

Akt końcowy rozegrywa się w celi więziennej, w dniu, w którym bohaterka ma ją opuścić po odcierpieniu kary.

Zjawia się tu mąż zdradzony z przebaczeniem na ustach. Zapóźno niestety, gdyż Ewa umiera w chwili, gdy jej zwiastowano wolność.

Nagi szkielet sztuki zdawałby się wskazywać na to, że mamy do czynienia z melodramatem.

Jest w tem nieco racji. Lecz czyż melodramatem w najściślejszem słowa znaczeniu nie jest „Właściciel kuźnic?" Tam więcej deklamacji, efektów — tu więcej prawdy życiowej. Na tem polega cała różnica.

Przekład sztuki odznacza się poprawnością. Dziwi nas tylko przyczyna, dla której zmieniono w tłumaczeniu oryginalny tytuł komedji: „Ewa"

Autor utworu wiedział, dlaczego tę a nie inną nadał mu nazwę. Uzasadnia to w scenie drugiej aktu piątego, kładąc bohaterce swej w usta następujący — frazes: Jak tamta Ewa, wyciągnęłam rękę po owoc zakazany i jadłam z drzewa świadomości...

Gra artystów przyczyniała się niepomiernie do uwydatnienia wszelkich zalet utworu.

Indywidualność p. Zawadzkiego, nadaje się przewybornie do przedstawienia należytego sympatycznej postaci Jana Hartwiga. Pani Cichocka z wielkiem zacięciem odtworzyła rolę jego matki. Ujmującą Antoniną była pani Kwiecińska.

Panie German i Gostyńska, jako miasteczkowe kumoszki, znalazły się w swoim żywiole.

Szczerze komicznym był p. Feldman (pastor), pełnymi dystynkcji panowie Trapszo i Chmieliński.

Ewą była pani Stachowicz. Żywimy najwyższe uznanie dla talentu i zasług pani Stachowicz na tutejszej scenie od całego lat szeregu. Jednakowoż nie mogliśmy nie zauważyć w grze onegdajszej pani Stachowicz pewnej... niedyspozycji. Ta ostatnia objawiała się w pewnym braku siły dramatycznej u bohaterki sztuki, oraz w pewnych usterkach w dykcji roli, którą pani Stachowicz niezupełnie zdołała jeszcze opanować pod względem pamięciowym.

Braki te znikną niezawodnie podczas następnych przedstawień.

Igrec.

„Sokoł" lwowski.

(*m.*) Doroczne walne zgromadzenie członków lwowskiego „Sokoła" odbyło się onegdaj o godzinie 7. wieczorem przy nader licznym udziale członków. Posiedzenie otworzył i zagaił dłuższą przemową prezes Towarzystwa dr. Zegota Krówczyński, który omówiwszy całoroczną prace wydziału, wykazał, że „Sokół" lwowski rozwija się bardzo pomyślnie, a rok ubiegły zaliczyć należy do nader szczęśliwych. Niestety dotychczas młodzież akademicka stroni od „Sokoła", mowca jednakże wyraża nadzieję, że zmieni się to na lepsze, i że zawiązujący się „klub szermierzy" nie stanie temu na przeszkodzie. Towarzystwo liczy na młodzież akademicką, gdyż widzi w niej przyszłych ojców rodzin a ci powinni być zdrowi i silni. Mowca wyraża w końcu żal, iż wielce zasłużony około „Sokoła" dotychczasowy jego wice prezes adwokat dr. Dziędzielewicz, nie chce nadal stanowczo przyjąć tej godności, a to z tego powodu iż jak on sam twierdzi, nie mógłby sumiennie spełniać przyjętych obowiązków w tym roku. Przemówienie swoje zakończył dr. K. życzeniem dla nowo wybrać się mającego wydziału, iżby praca jego była jeszcze wydatniejszą.

Sprawozdanie wydziału, które podaliśmy w poprzednim numerze *Dziennika*, oraz sprawozdanie rachunkowe przyjęło zgromadzenie bez dyskusji, do wiadomości.

Stosownie do propozycji wydziału, zgromadzenie przeszło do porządku dziennego nad wnioskami w sprawie zmiany statutu, postawionemi na zeszłorocznem zgromadzeniu.

Do komisji, która ma się zająć uroczystym obchodem 25-letniej rocznicy założenia lwowskiego „Sokoła", przypadającej w r. 1892, wybrano pp. Ferdynanda Bardasza, Jana Czerszyka, Karola Kiselkę, dra Godzimira Małachowskiego, Teofila Merunowicza, Edmunda Mochnackiego, dra Leonarda Piętaka, Tadeusza Romanowicza, Ignacego Romanowskiego i Franciszka Zimę.

Na wniosek dr. Łuczkiewicza zgromadzenie hucznemi oklaskami wyraziło prezesowi dr. Żegocie Krówczyńskiemu, za dotychczasową gorliwą a wytrwałą pracę około rozwoju „Sokoła" serdeczne podziękowanie, poczem przystąpiono do wyborów.

Na 140 głosujących, otrzymał na prezesa dr. Żegota Krówczyński 139 głosów, zastępca prezesa dr. Wiktor Opolski 81 gł.

Do wydziału weszli pp.: Bieńkowski Feliks, dr. Czarnik Kazimierz, dr. Dziędzielewicz Antoni, dr. Fiszer Ksawery, Friedrich Edward, Gąsiorowski Ferdynand, dr. Heppe Tadeusz, Lang Justyn, Sanocki Władysław, Targoński Paulin, Wallek Alojzy; jako zastępcy: Jarosiewicz Kazimierz i Kamieński Edmund.

Rewidentami wybrani zostali: dr. Goldman Bernard, Włoszyński Ferdynand.

Wybór jednego członka wydziału i dwóch zastępców, dla braku absolutnej większości, odbędzie się na przyszłem walnem zgromadzeniu.

Przegląd polityczny.

* *Hamb. Nachr.* otrzymały, najwidoczniej z ambasady rosyjskiej w Berlinie komunikat, który ma być niejako komentarzem do translokacji 22 dywizji rosyjskiej z Nowogrodu nad granicę austrjacką. Otóż translokacja rzeczona nie była — zdaniem rosyjskiem — niczem innem, jak tylko dalszym ciągiem jednolitej formacji korpusów, co w Niemczech ustawicznie się odbywa.

* Prezydent rzeczypospolitej francuskiej, p. Carnot, zamierza w ciągu maja odwiedzić w towarzystwie Constansa, departament górno-pirenejski.

* Z Belgradu donoszą, że gabinet serbski zamierza, po zamknięciu sesji skupczyny, wznowić rokowania z Milanem co do jego przyszłego stosunku do syna. Rokowania te, prowadzone nie bezpośrednio, ale przez rejencję, nie będą dotyczyły kwestji finansowej, gdyż ta została już finalnie załatwiona dwukrotną odmową daną żądaniom Milana.

* Według depeszy z Hamburga, wolnokonserwatywny deputowany z Oels na Szląsku, landrat Kardorff, ofiarował ks. Bismarkowi swój mandat w ofierze jeśliby kandydatura księcia w 19 okręgu hanowerskim w d. 15. b. m. upadła. Ofiara ta zdaje się atoli być o tyle niewczesną, że w ogóle wątpliwą jest rzeczą, czy Bismark — pomimo poparcia p. landrata — zdoła w takim razie przejść i w okręgu w Oels.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 11. kwietnia. Wczoraj odbyła się u hr. Taaffego konferencja przewódców klubów: polskiego, Coronini'ego, Hohenwarta i lewicy, celem omówienia wyborów do poszczególnych komisyj.

Wiedeń 11. kwietnia. (*Komunikat Koła. — Odpowiedź Niemców. — Steinwender*). Pisma wiedeńskie zamieszczają komunikat Koła polskiego, którego korespondentom dzienników polskich równocześnie nie dostarczono.

Komunikat ten zawiera pomiędzy innemi twierdzenie, iż w czasie rokowań Jaworskiego z Plenerem, ten ostatni miał oświadczyć, że dla umożliwienia wspólnej z Polakami akcji, gotów jest odstąpić od projektu do ustawy o niemieckiej mowie państwowej.

To twierdzenie wywołało w szeregach lewicy wielką konsternację, tembardziej, że Plener zapewniał, iż nie czynił żadnych zasadniczych ustępstw. Skutkiem tego zwołał Plener natychmiast posiedzenie Klubu, z którego przesłano następujący komunikat dziennikom:

„Wobec twierdzeń p. Jaworskiego, czują się pp. Plener i Chlumecky spowodowani do pewnych wyjaśnień. I tak: przedewszystkiem oświadczył p. Plener, że wbrew twierdzeniu p. Jaworskiego, nie mówił nic o projekcie do ustawy o języku państwowym, jakoteż, iż nie wypowiedział życzenia, iżby lewica nie została zmuszoną do opozycji. Życzenie takie wobec zastrzeżonej obustronnie polityki wolnej ręki, byłoby nawet zbędnem. Chlumecky dodał, że Jaworski chyba jego słowa mógł mieć na myśli, on to bowiem (Chlumecky) w dawniejszem stadjum rokowań powiedział, iż lewica nie myśli robić opozycji dla opozycji, ale żąda, by jej nie wciskano w szeregi opozycji." Klub lewicy przyjął te oświadczenia do wiadomości. Na temże posiedzeniu odczytano pismo Steinwendera, w którem tenże oświadcza, iż gotów jest w każdej sprawie narodowościowej i w ogóle ważniejszej, porozumiewać się z zjednoczoną lewicą. Na to klub uchwalił dać następującą odpowiedź: „Klub lewicy gotów jest w każdej takiej sprawie wejść w rokowania z pomienionym klubem, nadmienia jednak, że obopólny stosunek wówczas tylko

---

bezpowrotnie czasy, kiedy to dla uczczenia ludzi, narodowi zasłużonych, lub wielkich narodowych pamiątek, w kapeluszach i fartuszkach na takie kopce znoszono ziemię, o taczki zaś i nosze formalne boje prowadzono. A musiały być czasy podobne, bo i jakżeż powstałyby pomniki takie, jak kopce: Wandy, Krakusa, Kościuszki wreszcie, przy znanym naszym charakterze narodowym, tak łatwo wybuchającym zapału płomieniem, który jednak jak powstał równie łatwo i skoro ugasa? Ale na refleksje wpadam — gdy o „Kopcu" mówić miałem — a może i przyjemniej nawet o nim samym mówić, niżli nad dolą jego rozmyśliwając, nie wesołe przywodzić myśli ...

Trzy na kopiec nasz wiodą drogi. Najwygodniejsza i najbardziej uczęszczana z nich od strony restauracji zamkowej prowadzi. Powolnym krokiem idąc, w dziesięciu najwyżej minutach jesteśmy na górze. Przed nami polana obszerna, dokoła świerkami otoczona, cicha, spokojna — lasu szum tylko słychać i świegot ptasząt. A bywało tu nieraz i rojno i gwarno, szczególnie w dniu 3. maja każdego roku, gdy pół Lwowa tu wylegało, „Harmonja" ochoczo przygrywała narodowe melodje, a młodzież narodowe śpiewała hymny i pieśni... I to już jakoś upada, z rokiem każdym mniej rojno, mniej gwarno — drzewa tylko jednakowo szumią, ptaki jednakim szczebiotem rozweselają powietrze. Czyżby one lepsze miały być od ludzi?...

Idźmy dalej. Polana się kończy, a jakby na jej straży, stoją murów szczątki. Pamiętają one wieki i niejedna kula turecka o nie się obiła, niejedna tatarska strzała świsnęła koło nich — setki burz, huraganów o nie się otarły — a one stoją w posadach swych niezachwiane, a wiatr przez ich szczeliny się przeciskający, jakby żywym przemawiał głosem: „Stójcie i wy, stójcie wytrwale a hardo, jak te mury, przy przeszłości waszej, przy świętych prawach waszych, a żadna nie złamie was moc, ni potęga. Wszystko przemija — prawda trwa wiecznie..."

Z polany i od murów owych na dół już schodzimy. Dół ten coraz bardziej się rozszerza, bo ztąd piasek na budowę kopca zabierają. Od szczątków murów do szkarpów już wprost nad dołem owym wiedzie most drewniany, który minąwszy, u stóp samego kopca jesteśmy. Tu przybita skarbonka drewniana, przeznaczona na datki na cele budowy kopca — zarówno z zewnątrz, jak wewnątrz uboga.. Dalej kroków kilka, u wstępu na szkarp pierwszy, stoi lew kamienny z herbem miasta Lwowa, niegdyś tu rękami samych Lwowian wyniesiony. Stoi i patrzy kamiennym wzrokiem w dół, gdzie po Zamku tysiące ludzi się przechadza, gdy jemu tu tak samotnie — czasem tylko ktoś się zabłąka, albo żołnierz, najchętniej tu jeszcze przybywający, albo chłopaki, którym ztąd najlepiej „orła", czyli „latawca" wypuszczać, albo spragniony pięknych widoków Lwowianin czy przejezdny jaki. A już to pięknych widoków syt może być niechybnie, kto jeszcze parę staj wyżej podejdzie. Znajdzie się najpierw na płaszczyźnie niewielkiej, ściętej równo, ze słupem, w górę sterczącym, pośrodku. To szczyt naszego „Kopca". Ztąd, gdzie chcesz tylko, oko sięgnie dokoła: wschód czy zachód, północ czy południe. Do koła rozpostarł się Lwów stary. Wieże kościołów, szczyty gmachów, dachy kamienic — jakież to małe wszystko, gdy się patrzy z wyżyn tego olbrzyma. Z ogródków zamiejskich czasem tony muzyki dolecą, czasem świst słychać przebiegającej po szynach kolejowych lokomotywy — a zresztą wszystko w jeden szum się mięsza i obija o uszy. Po mieście przebiegają wozy, do dziecięcych wózków podobne, kręcą się, jak marjonetki, ludzie-pigmejczycy.

Naprzeciw „Kopca" i najbliżej rozsiadła się Łysa Góra z wzrastającą z dniem każdym łysiną i szczerzy zęby i coraz szerzącą się paszczą szyderczo do niego zda się uśmiechać i mówić: „Upadamy, bracie, upadamy! Mnie odbierają ziemię — ciebie z niej budują, a jednak oboje upadamy. Dziś dba o ciebie już zaledwie garstka ludzi — co będzie, gdy ich zabraknie? Jeżeli się sam nie rozsypiesz, może i ciebie rozbiorą i sprzedzą po kawałku... Czasy ideałów minęły — dziś interes, bracie, przedewszystkiem interes."

Miałażby Łysa Góra mówić prawdę?...

Br. L.

może być korzystnym, jeżeli klub Steinwendera zaniecha myśli, zajęcia już z góry w innych sprawach, zasadniczo różnego stanowiska od lewicy.

Następnie zmieniono regulamin klubu o tyle, że prezydjum składać się będzie nadal z trzech członków; prezydjum może w każdej ważniejszej sprawie wezwać do narady członków klubu w dowolnej liczbie.

Następnie wybrano osobne komisje dla spraw rolniczych, przemysłowych, socjalnych, podatkowych, komunikacyjnych, finansowych, sprawiedliwości, oświaty i handlu.

Wiedeń 11. kwietnia. W ostatniej chwili dowiaduję się, że na konferencji u hr. Taaffego, postanowiono wybrać Smolkę prezydentem, a Chlumecky'ego wiceprezydentem izby. Co do drugiego wiceprezydenta, to zaproponowanie go pozostawiono klubowi Hohenwarta.

Wiedeń 11. kwietnia. Klub ruski ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym Romańczuka, a sekretarzem Teliszewskiego. Do komisji parlamentarnej wybrano Romańczuka i Mandyczewskiego.

Ułożeniem regulaminu klubowego zająć się ma Teliszewski, zaś ułożeniem programu Romańczuk.

*

Prace izby poselskiej rady państwa — jak donoszą z Wiednia — mogą się rozpocząć dopiero z końcem najbliższego tygodnia, gdyż dwa najbliższe posiedzenia poniedziałkowe i czwartkowe, zajęte będą wyborem biura, wyborem komisji a zwłaszcza adresowej i budżetowej itd. Przed tymi wyborami odbędzie się konferencja przewodniczących klubów poszczególnych, celem ustanowienia tz. „klucza" według którego ma nastąpić rozdział mandatów komisyjnych, stosownie do liczby członków każdego klubu.

Ilość klubów w nowej izbie nie będzie prawdopodobnie mniejszą od tej, jaka była w poprzedniej. Dotychczas już jest ich 9, a mianowicie: 1. Koło polskie; 2. klub ruski; 3. klub posłów czeskich z Czech; 4. klub posłów czeskich z Morawji; 5. klub feudalnej większej własności z Czech; 6. klub Hohenwartha, jednoczący w sobie klerykałów, Słowian południ. i Rumunów; 7. klub Coroniniego; 8. klub zjedn. lewicy niemieckiej; 9. narodowe stronnictwo niemieckie. Antisemici nie zorganizowali się jeszcze, a „dzikich" będzie na początku sesji dość znaczna cyfra, gdyż zarówno członkowie dawnego „klubu Trento", jak morawskiej partji środkowej nie zechcą zapewne należeć do któregokolwiek z ukonstytuowanych już a powyżej wymienionych związków parlamentarnych.

Według *N. fr. Pr.*, większość członków Koła polskiego zamierza zamiast dr. Czerkawskiego, wybrać wiceprezesem Koła ks. Jerzego Czartoryskiego.

W półurzędowej *Bohemii* pragskiej spotykamy wiadomość, że wśród ch rozmów poselskich, które się odbywają przed urzędową konferencją przewodniczących klubowych, zastanawiano się nad wyborem dra Plenera przewodniczącym komisji budżetowej. Wątpimy wszakże, czy ta kandydatura znajdzie w izbie dostateczne poparcie.

Mowa od tronu.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.")

Wiedeń 11. kwietnia. W sali ceremonij zgromadzili się członkowie obu izb, izba panów na prawo, izba deputowanych na lewo. Z uderzeniem godziny 12. wszedł do sali cesarz, poprzedzony przez ministrów, arcyksiążąt, ochmistrza dworu z laską i marszałka dworn. niosącego miecz państwowy. Cesarz wszedł na stopnie tronu, usiadł na nim, a nakrywszy głowę, odczytał mowę tronową.

Gdy cesarz wszedł do sali, bataljon piechoty, pełniący na podwórzu zamku cesarskiego służbę, dał salwę karabinową i ozwały się huczne oklaski.

Powitawszy posłów i wyraziwszy nadzieję w wydatność ich pracy, przemówił cesarz:

„Do urzeczywistnienia wspólnego celu przyczynić się swemi pracami są powołani i zaproszeni wszyscy ci, których przekonaniem jest, że nad interesa stronnictw wyższy jest interes całego państwa i ludu i że troska o te najwyższe interesa nie powinna być nigdy sprowadzoną na rozdroża przez rozmaite stronnicze usiłowania.

Dzisiaj, w dobie bardzo raźnego rozwoju stosunków życia ekonomicznego, wszystkie te zadania, które na nas wkłada troska o interes całego państwa, stały się bardzo liczne i piekące. Prawodawstwo więc musi się najpierw zająć temi zadaniami, a ja mogę, zda mi się, oczekiwać, że w obec tego piekącego obowiązku, na bok muszą ustąpić wszystkie postulata stronnictw, gdyż tylko przez takie patrjotyczne zaparcie się może się stać możliwem zadośćuczynienie trudnym wymaganiom czasu.

Panowie będziecie się zajmować przedłożeniami mojego rządu, których celem jest ułatwić porozumienie się między przedsiębiorcą a jego robotnikami, a przez to sprowadzić na tem polu całkowite zrównanie wszelkich socjalnych antagonizmów.

Ochrona interesów przemysłu drobnego, będzie i nadal przedmiotem życzliwej opieki powołanych do tego czynników i mam nadzieję, że z pomocą stanu rękodzielniczego, uda się ekonomiczne położenie tej dla społeczeństwa bardzo ważnej gałęzi przemysłu, sprowadzić na drogę pomyślnego rozwoju.

Osobny projekt ustawy poświęcony będzie przemysłowi górniczemu.

Dobroczynne skutki od niedawna dopiero obowiązującej ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków, czynią rzeczą pożądaną rozszerzyć tę ustawę także na szersze koła.

Przygotowuje się także projekt ustawy, mającej na celu popierać organizację ludzi, oddających się zawodom rolniczym w osobne stowarzyszenia. Przez tę ustawę uczyniony będzie jeden krok naprzód do wzmocnienia stosunków tej tak ważnej i tak licznej części ludności.

Fundusz meljoracyjny nie może już wystarczyć na tak liczne wymogi, stawiane ze wszystkich moich królestw i krajów, o regulacje rzek i zabudowanie górskich potoków, potrzeba będzie zatem koniecznie powiększyć coroczną dotację tego funduszu, przy wymiarze tej dotacji jednak potrzeba będzie brać wzgląd na stan finansów państwa.

Uwzględniając ważne a za zaprowadzeniem przymusowego ubezpieczenia nieruchomości od ognia przemawiające powody, przygotowuje rząd mój odpowiedni projekt ustawy. Inne projekty ustaw, które rząd również przygotowuje, mają na celu zaradzić uzasadnionym skargom ludności na wzmagające się fałszowanie środków spożywczych tudzież zapobiegać pijaństwu.

Po długoletnich usiłowaniach udało się nareszcie uzyskać równowagę w budżecie państwowym. Jest to zdobycz cenna, a utrzymać ją i zabezpieczyć jest zarówno mojem jak i mego rządu zadaniem. Nadszedł wreszcie czas, że reforma podatków bezpośrednich będzie mogła być znowu podjętą, i że na tej drodze będzie można zaspokoić powszechne żądanie, aby ciężary ile możności najsprawiedliwiej na ludność były rozłożone.

Nadzwyczajnej staranności ze strony waszej, szanowni panowie, wymagać będą sprawy komunikacyjne. Przedsiębiorstwem austro-węgierskiego *Lloyda* i towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, będziecie się musieli panowie zająć uważnie i troskliwie.

Zbliża się termin wykupna przez państwo wielu kolei prywatnych, rząd mój zatem będzie musiał zastanowić się gruntownie nad stopniowem dalszem przeprowadzeniem upaństwowienia kolei, a po dojrzałem rozważeniu każdego specjalnego wypadku zarówno pod względem komunikacyjno-politycznym, jakoteż i finansowym przedłoży panom wniosek, jaki za właściwy uzna. W sprawie dalszego udziału państwa w uzupełnieniu sieci kolejowych i w popieraniu budowy kolei lokalnych przedłożone panom zostaną także odpowiednie projekty ustaw. Wreszcie przedłożoną zostanie panom do konstytucyjnego traktowania podpisana w Bernie konwencja w sprawie międzynarodowego ruchu towarowego. Konwencja ta będzie miała bardzo donosły wpływ na nasz wewnętrzny regulamin ruchu na kolejach. Świadom wielkiego znaczenia, jakie mają taryfy kolejowe na całą produkcję rolniczą i przemysłową, tudzież na handel, ma rząd mój zamiar, zaprowadziwszy już reformę taryfy osobowej na kolejach państwowych, zreformować na nich także taryfę frachtową tak, aby ta taryfa w jak najdonioślejszej mierze odpowiadała interesom ludności i nie pozostała bez wpływu także na koleje prywatne.

Rząd mój stara się właśnie w danej chwili handlowo-polityczne stosunki z innemi mocarstwami uregulować na innej podstawie o tyle, o ile to okazuje się potrzebnem; usiłuje on przytem to uregulowanie przeprowadzić równocześnie ze wszystkiemi mocarstwami o ile można na jak najdłuższy termin, aby tym sposobem utworzyć stałe stosunki, na tle których mogłoby się rozwinąć nasze rolnictwo i nasz przemysł.

Nieprzerwaną opieką otacza mój rząd sprawy wychowania publicznego, zwłaszcza studja prawnicze i nauk społecznych i politycznych, których reforma okazała się niezbędną. Również medyczne studja wymagają reformy. Uniwersytet lwowski przez utworzenie wydziału medycznego zostanie odpowiednio uzupełniony; rząd mój prowadzi w tym celu odpowiednie rokowania i o ile można jak najrychlej je ukończy.

Na polu ustawodawstwa, nietylko w procedurze cywilnej, ale także w procedurze karnej okazała się potrzebną nie jedna zmiana. A wobec tych wielkich prac ustawodawczych, które panów czekają, wypadnie wam jeszcze zająć się całym szeregiem tych ustaw ekonomicznych, które będą miały za zadanie usunąć z jednej strony przeszkody do rozwoju dobrobytu, z drugiej zaś wystąpić surowo i energicznie przeciw szkodliwym wykroczeniom egoizmu ludzkiego.

Połączenie mojej stolicy z przedmieściami, napełniło mnie szczerem zadowoleniem i żywię nadzieję, że z połączenia tego odniosą korzyść wszystkie dzielnice powiększonego Wiednia. Prace, mające na celu to połączenie, są w pełnym toku, a i do waszego współudziału, panowie, odwołać się w tej mierze muszę, bo przedłożone wam będą rozmaite projekta do ustaw, dotyczących tej sprawy. Zwłaszcza uważnie wypadnie zbadać sprawę wiedeńskiej kolei miejskiej, nad której zrealizowaniem pracuje gorliwie mój rząd.

Szanowni panowie obu izb rady państwa! Pragnienie i potrzeba płodnej w owoce pracy wypełnia nietylko nasze serce. We wszystkich państwach europejskich przebija pragnienie pokojowego życia obok siebie, a od wszystkich rządów otrzymujemy zapewnienia, że utrzymanie pokoju jest najistotniejszem zadaniem ich zabiegów i usiłowań. (*Huczne oklaski*).

Te zapewnienia, jakoteż przyjazne stosunki wiążące nas z wszystkiemi państwami, upoważniają mnie do wypowiedzenia nadziei, że szereg lat pokoju, któremi cieszyła się dotąd monarchja, trwać dalej będzie i że będzie wam dozwolonem poświęcić się bez przeszkody pracom na was czekającym. Rząd mój przygotowuje odpowiednie projekta do ustaw i — w miarę, jak będą one ukończone, będzie je panom przedkładał; od Was zaś Panowie oczekuję, że starannie i przedmiotowo badać będziecie projekta mojego rządu i jestem przekonany, że obrady wolne od uprzedzenia i szanujące stanowisko przeciwnika umożliwią to, iż złagodzą się obecnie istniejące kontrasta i znajdziecie panowie wspólny grunt dla rozwinięcia zbawiennej pracy.

Przestrzeganie tych zasad utorowało już w ostatnich czasach drogę do osiągnięcia zadowalniającego rezultatu w pewnej sprawie, wchodzącej w zakres ustawodawstwa pewnego sejmu krajowego, a której ostateczne załatwienie i wprowadzenie w czyn będzie w przyszłości przedmiotem niewzruszonych usiłowań mojego rządu.

Wytrwała i obowiązkowa praca jakiej od was panowie oczekuję, nada dopiero zupełną wartość istniejącym urządzeniom konstytucyjnym. Ona zabezpieczy zgodę i siłę państwa i odpowie różnorodnym stosunkom moich królestw i krajów, jakoteż interesom ich mieszkańców. Na tej drodze zadość się uczyni najskuteczniej moralnemu, intelektualnemu i ekonomicznemu powodzeniu moich wiernych ludów, które wszystkie są mi równe w mojem sercu i zabezpieczy poręczone konstytucją ich równouprawnienie.

Niechaj wszechmocny Bóg błogosławi tej naszej pełnej odpowiedzialności pracy!

(*Huczne i długotrwałe oklaski*)

Wiedeń 11. kwietnia. W mowie tronowej uderza przedewszystkiem nacisk kilkakrotny, domagający się umiarkowania i wzajemnego ocenia swego stanowiska. Co się tyczy Galicji to dziś **utworzenie fakultetu medycznego na uniwersytecie lwowskim jest rzeczą pewną**, natomiast ustęp o regulacji rzek jest tak rozumiany, że się można spodziewać tylko tego, co dla miarowego postępu jest potrzebne — nie można zaś mieć nadziei, ażeby rząd przedsięwziął wszelką akcję, dążącą do spełnienia naszych wszystkich postulatów w tym kierunku.

Nadmiernie znaczna ilość zapowiedzianych przedłożeń ekonomicznych każe przypuszczać, że parlament wcale do tego nie ma być dopuszczony, ażeby miał przed sobą kwestje narodowościowe, któreby mogły zakłócić spokój obrad.

Zasługuje dalej na uwagę ustęp, odnoszący się do sprawy ubezpieczeń od wypadków, gdyż tutaj widocznem jest zamierzone rozszerzenie tej ustawy na robotników rolnych.

Ustęp o czeskim sejmie wskazuje na to, że akcja ugodowa będzie dalej prowadzoną.

Ustęp, odnoszący się do akcji upaństwowienia, wskazuje, iż w najbliższej przyszłości spodziewać się można upaństwowienia kolei Karola Ludwika.

Dalej wzmianka o przyprowadzeniu do skutku równowagi w budżecie, miała widocznie na celu oddanie zasług działalności b. ministra skarbu, Dunajewskiego.

W końcu ustęp o położeniu zewnętrznem, zawiera tylko nadzieję, a nie pewność utrzymania pokoju.

Zwróciło to ogólną uwagę, iż w mowie tronowej nic ma żadnej wzmianki o regulacji waluty.

Mowę podał cesarzowi do odczytania hr. Taaffe. Cesarz czytał 10 minut. Polacy wystąpili w znacznej części w strojach narodowych.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 11. kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację br. Passetiego pierwszym, ahr. Welsersheimba drugim radcą sekcyjnym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Radca górniczy Schalscha w Krakowie zamianowany został starszym radcą.

Wiedeń 11. kwietnia. Rozporządzeniem ministerstwa handlu podwyższono urzędnikom i służbie pocztowej wynagrodzenie dotychczas pobierane za pełnienie nocnej służby. We Lwowie pobierać będą: dyrektor urzędu pocztowego za służbę całonocną, tj. od godziny 10. wieczór do 5. rano, 1 zł. 80 ct.; urzędnicy kontrolujący 1 zł., reszta urzędników 80 ct.; służba 45 ct. Za północną służbę połowę tego wynagrodzenia. Oprócz tego przyznano urzędnikom „bramowe" według taryfy miejscowej.

Wiedeń 11. kwietnia. Zawiązał się tu komitet mający się zająć ułożeniem petycji o polepszenie losu urzędników. W tym celu ma być zwołany wiec urzędników na 7. maja b. r. do Wiednia. Komitet rozesłał wezwania do urządzenia wieców prowincjonalnych. Przedmiotem obrad mają być następujące punkta:

Pomnożenie posad urzędników w IX. klasie rangi; w miejsce dotychczasowego dodatku aktywalnego mają pobierać urzędnicy kwaterowe w tej wysokości jak obecnie pobierają oficerowie tej samej rangi; zaprowadzenie pragmatyki służbowej i polepszenie bytu wdów i sierót po urzędnikach państwowych.

(Jak się dowiadujemy we Lwowie zawiązał się komitet który ma zająć się zwołaniem wiecu we Lwowie w ciągu przyszłego tygodnia; pr. R.).

Berlin 11. kwietnia. W reichstagu wyszła z kół rządowych wiadomość, że traktat handlowy z Austrją jest prawie gotów. *Post*, która dotąd w sprawie tej wrogo występowała, wychwala teraz dzieło traktatowe pod niebiosa i nazywa je najzbawienniejszem i najpilniejszem, jakie Niemcy pod koniec wieku dokonać mogły.

Berlin 11. kwietnia. *National-Ztg.* powtarza z naciskiem, że w sprawie przedłużenia trójprzymierza nie rozpoczęto żadnych kroków. Trójprzymierze kończy się z rokiem 1892, nie ma więc nawet potrzeby dziś już w tym kierunku co przedsiębrać. W tej samej sprawie dowiaduje się *Kreuz-Ztg.* z Paryża, że do trójprzymierza przystąpi Anglja. Chociaż bowiem Salisbury żywił do Crispiego i nawet do obecnego ministerstwa włoskiego pewną niechęć, to ta ustała w obec faktu, iż Nicoterre'mu udało się uorganizować na nowo miłe Anglji stronnictwo Cavonra.

Hamb. Nachr. omawiając położenie polityczne w Europie wyrażają przekonanie, że płonne są obawy, aby Rosja wystąpiła wojowniczo ku zachodowi. Możliwem natomiast jest bardzo, iż w danej stosownej dla niej chwili Rosja obsadzi Stambuł 30 do 50 tysiącami wojska i wyczekiwać będzie, które z państw podejmie z nią o to wojnę. Z sułtanem łatwo sobie poradzić, byle mu zapewnić wygodne, bez troski życie na tej stopie do jakiej przywykł.

Rzym 11. kwietnia. Spodziewany tu jest wkrótce Leon Say w misji wyrównania włosko-francuskich stosunków handlowych.

Rząd zabronił wszelkich publicznych manifestacyj w dniu 1. maja.

Bukareszt 11. kwietnia. Prawybory do izby w trzeciem ciele wyborczem wypadły korzystnie dla rządu.

Wiedeń 10. kwietnia. Po zamknięciu giełdy notowano: Kredyty 202·12; laenderbanki 219; statsbany 246·75; lombardy 118; węg. złota renta 105·65.

Wiedeń 11. kwietnia. *Pol t. Corr.* otrzymuje z Petersburga wiadomość, że rosyjski minister finansów przedłożył komitetowi ministrów ważny zarówno pod względem handlowo-politycznym, jak i strategicznym, plan upaństwowienia południowo rosyjskich kolei żelaznych. W ten sposób przyjdzie rząd rosyjski do bezpośredniego połączenia między morzem Bałtyckiem a morzem Czarnem.

Berlin 11. kwietnia. Monachijska *Allg. Ztg.* dowodzi niezbędnej konieczności powołania Bismarka na nowo do steru, ponieważ sytuację międzynarodową uważają za wielce poważną te nawet sfery, które owej konieczności zaprzeczają.

Berlin 11. kwietnia. *Volks. Ztg.* donosi, że wydalono 5000 żydów.

Petersburg 11. kwietnia. Według ogłoszonego rozkazu do armji, został w. ks. Mikołaj Michajłowicz wskutek swego, naruszającego carski regulamin domowy ożenienia, wykreślony z list armji, i utraci zapewne apanaż.

Petersburg 11. kwietnia. Pastorowie protestanccy z Kurlandji, Krause i Treu, zostali skazani na 4 lata więzienia, pierwszy za wyszydzanie prawosławia, drugi za kazanie przeciw dobrowolnemu przechodzeniu na prawosławie.

Sofja 11. kwietnia. „Agence Balcanique" oświadcza, że nieprawdziwem było doniesienie monachijskiej *Allg. Ztg.*, iż sfery dyplomatyczne zaniepokojone są tem, iż Bułgarja zbroi się i wysyła wojska na granicę serbską do Carybrodu. To wysyłanie wojsk ogranicza się do tego, iż wysłano do Śliwnicy jeden bataljon pionierów celem wykonania od dawna projektowanych fortyfikacji, na które sobranje w ostatnim roku uchwaliło odpowiedni kredyt, a zamówienie armat w fabryce Kruppa jest po prostu wykonaniem dawnego projektu skompletowania kadrów armji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek, poleca Adolf Pokorny, magister farmacji. Lwów, Wałowa 15. Cena pudełka 70 ct.

Jełena powieść Juliusza Giżowskiego do nabycia w Księgarni Polskiej.

Do sprzedania **realność**, dwa domy parterowe z budynkami gospodarskimi, sad, ogród, razem 6 morgów i plac pod budowę. Zielona 46. 2:5

Krankfoterka potrzebna, zdrowa, łagodna, uczciwa do ciągłego nadzoru chorej nerwowo; pierwszeństwo ma starsza bez familji. Adres: w centralnem biurze ogłoszeń Kopernika 1'. 286

Nauczycielka Polka posiadająca język francuzki i wyższą muzykę, poszukuje umieszczenia w domu inteligentnym. Bliższe zgłoszenie M. M. Byszów via Radziechów. 283

Harmonium dobre kto ma tanio do zbycia, zechce podać adres i cenę do Administracji „Dziennika“ pod znakiem J. B. X.

Restauracja do wydzierżawienia w Stryjskim Parku. Wiadomość: Ossolińska 11. 277

500 zł. do spółki, interes zapewniony aktem notarjalnym, dochód czysty rocznie 600 zł. listy pod literami: L. C. B. Nr. 600 poste restante Lwów. 274

Nie szukać zagranicą! 500 resztek sukna na ubrania, wielki wybór gotowej garderoby, tanio do nabycia u Jaszczyszyna w gmachu teatralnym.

Bióro wywiadowcze „Europejskie“ zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 8. kwietnia pan Stefan Mikulski, został dysponentem. Bióro wywiadowcze „Europejskie“ Cezara Bilewicza, ul. Krakowska l. 1, I. piętro, we Lwowie. Umieszcza doborową służbę wszelkiej kategorji. Młyn amerykański na 5 kamieni jest do wydzierżawienia. 27

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów. **Sklep. Stajnię. Wozownię. Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności *Emilia Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12 i 3.—5. 196

4 lub **5** pokoi, przedpokój, kuchnia Sapiehy 9.

Pokój kawalerski. Sapiehy 9.

Poszukuje się pomieszkania z 9 pokoi, przedpokoju, spiżarni, kuchni, strychu i piwnicy — przy ulicy Akademickiej, Kopernika, Batorego, Zimorowicza, Chorążczyzny — także przy placu Marjackim lub Halickim od 1. lipca lub 1. czerwca. Adres: Akademicka 3 II. piętro. — K. P.

Na liczne

zapytania mamy zaszczyt odpowiedzieć, że piwo butelkowe z browaru Jana Kleina na Pohulance, **nie** znajduje się na składzie w handlu p. Jana Ważnego we Lwowie, Czarnieckiego l. 2. Pan Jan Ważny przestał u nas pobierać piwo już z dniem 1go września 1890 r. Z poważaniem Zarząd browaru Jana Kleina w Pohulance.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne, oraz wszelkie **biżuterje ze złota i srebra** poleca po najprzystępniejszych cenach.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik, 1002

we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

Buljon

przypomina **Zarząd Dworu Łapszyn** p. Brzeżany

Nr. 00 z truflami 7 zł. 50 ct. kilo
Nr. I wyborny 6 „ 50 „ „
Nr. II doskonały 5 „ 50 „ „

Bulion nasz w handlach **tylko** w formach **podkowy z krzyżem** sprzedają. 1138

Rządca dóbr

kawaler, liczy lat 39, zarządzał i administrował większymi majątkami, obznajomiony w każdej gałęzi gospodarczej jak w rolnem tak i lasowej w chowie bydła i koni, co wykazać się może chlubnemi świadectwami, poszukuje posady kontrolora lub kasjera do większych majątków; na żądanie mógłby objąć posadę na ordynarji.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Rządca“ poste restante Lwów. 1308

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt = 500 gramów.

Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

poleca handel 1010

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

W 100 letnią rocznicę

Konstytucji 3-go Maja

poleca

KSIĘGARNIA Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Ks. Walerjana Kalinki Konstytucja 3-go Maja

(Kwiecień-Czerwiec 1791).

Stosunki europejskie i przygotowania w Warszawie do Konstytucji 3-go Maja. — Zamach stanu.

Cena zł. 1·20 ct., z przesyłką zł. 1·35 ct. 1301

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Dla biór bankowych, asekuracyjnych lub innych towarzystw i przedsiębiorstw bardzo odpowiednie od 1. sierpnia b. r. będą do najęcia lokale na wszystkich 3. piętrach domu pod l. 2, plac Halicki gdzie jest obecnie miejska szkoła żeńska.

Informacyi udziela właściciel **Baurowicz,** — Kopernika 9. 13:

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1319

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Dyrekcja Towarzystwa Powroźniczego w Radymnie

1209

podaje do powszechnej wiadomości, że firmę pod tytułem „Zastępstwo pierwszorzędnych firm handlowych **Józefa Rózickiego** i **Emila Jarosza** we Lwowie“ upoważniła do przyjmowania zamówień i pobierania od P. T. Zamawiających 6% zadatku od ogólnej kwoty zamówień.

Kąpiele siarczane Trencsin-Teplitz.

Perła Karpat w górnych Węgrzech. Najsilniejsze naturalnie gorące źródła siarczane austro-węgierskiej monarchji od 28 do 32°R. Stacja kolei Państwowej **Tepla-Trencsin-Teplitz**. Od **Krakowa** przez **Oderberg-Sillein** 9 godzin jazdy.

Wskazane w wypadkach podagry, reumatyzmu, porażeń, newralgij, ischias, chronicznych chorób skórnych, gniciu i próchnieniu kości i t. d. W maju i wrześniu 3 zł. dziennie pokój, kąpiele i całe utrzymanie.

Wiadomości i ilustrowane prospekta rozsyła gratis **Dyrekcja zdrojowa.**

Zaszczytnie **znana Frankstadzka** tkalnia ręczna wyrobów bawełnianych poleca po cenach wyrobów **franco do każdej stacji pocztowej**

1 szt. 23 mtr. płótna baweł. 78 ct szer. 4·80
1 „ 23 „ „ „ 73 „ „ 4·20
1 „ 23 „ Prześcier „ 78 „ „ 5·70
1 „ 23 Damast Gradl „ 78 „ „ 6·95
1 „ 23 czerwonego Nankin lub Halet . . . 80 „ „ 6·30
1 „ 23 niebiesk. Nankin lub Halet . . . 80 „ „ 5·10
1 „ 23 niebiesk. Nankin lub Halet . . . 70 „ „ 3·90
1 „ 40 mtr. Chiffon Nr 2 85 „ „ 9·20
1 „ 40 „ „ „ 3 85 „ „ 10·40
1 „ 40 „ „ „ 4 85 „ „ 11·[illegible]
1 tuzin chust kaurowych białych . 1·70
1 obrus w różnych kolor. 150 □ ctm. 1·40

za nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką.

Gwarantuję najlepszą jakość moich wyrobów i obowiązuję się na żądanie, co się nie podoba, za nadesłaniem franco, wymienić, albo zwrócić pieniądze.

PIOTR POLANSKY, fabrykant wyrobów bawełnianych w **FRANKSTADT** a) Radhost **Morawie.** 1307

ZMIANA LOKALU.

Magazyn konfekcji damskiej, oraz komisowy skład płócien wzorowego warsztatu tkackiego z Glinian

Walerji Woyczyńskiej

przeniesiony został do domu przy ul. Halickiej l. 11., naprzeciw magazynu zabawek p. Henryka Müllera i poleca po cenach bardzo niskich, w wielkim wyborze

„Nowości konfekcji damskiej.“

Wszelkie roboty **sukien i okryć damskich,** wykonuje w swej pracowni spiesznie i tanio, według najnowszych modeli. 1238

Kąpiele jodowo-solankowe BAD HALL Wyższa Austrja.

Najsilniejsze solanki jodowe kontynentu przeciw *skrofułom* i wszystkim *ogólnym i poszczególnym chorobom,* w których jod jako ważny środek leczniczy jest wskazany. *Znakomite urządzenia kuracyjne (kuracja kąpielowa i zdrojowa) owijania, inhalacja, massaż, kefir). Bardzo korzystne warunki klimatyczne.* Stacja kolei; ruta podróży przez Linz nad Dunajem. 685

Sezon od 15. Maja do 30. Września.

Wyczerpujące prospekta w wielu językach przez **Zarząd kąpielowy w BAD HALL.**

MAGAZYN Henryka Schwarza

w Krakowie ul. Grodzka l. 13.

otrzymawszy Wielki Wybór Nowości wiosennych i letnich

poleca:

Materje na suknie, wełniane, bawełniane i jedwabne. Materje na okrycia i płaszcze. **Gotowe zarzutki, płaszcze, żakiety, bluzki.** Chustki, pledy, kołdry, kapy, firanki, dywany. **Płótna, szyrtyngi, bieliznę stołową,** ręczniki, chustki do nosa, pończochy, skarpetki i t. p.

Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym narośłom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie **Lusera** plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym Apteka L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

Składy we Lwowie J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski; **w Krakowie** C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Radyk, E. Stockmar; **w Kopyczyńcach** M. Redera; **w Przemyślu** J. Lepiarkiewicz, L. Nahlik; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Brodach** W. Landesberg, Y. Kullak; **w Czortkowie** L. Noss; **w Kołomyi** A. Smorosiez, Ed. Stenzel i K. Br. v. Wijnowski; **w Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz; **w Tarnowie** M. Ader, J. Sokolski, F. Leszczyński; **w Milówce**: J. Reisner; **w Czerniowcach** W. v. Alth, dr. J. Barber.

Nakładem K. Bartoszewicza w Krakowie, wyjdzie dwutomowe dzieło ilustrowane p. t.:

KSIĘGA PAMIĄTKOWA setnej rocznicy ustanowienia konstytucji trzeciego maja.

Księga pamiątkowa składać się będzie z dwóch części:

Część pierwsza zawierać będzie: a) ustawę 3. maja z autografem pierwszego jej wydania; b) dzieje ustanowienia konstytucji przez Hugona Kołątaja, uważanego za głównego jej autora; c) opis sesji sejmowej podług Wegnera i inn., zebranych przez Siarczyńskiego; d) zdania o konstytucji, papieża, monarchów i najpierwszych ówczesnych mężów stanu i myślicieli; e) przedruki rzadkich broszur politycznych tyczących się konstytucji; f) wyjątki ze współczesnych pamiętników: g) opowiadania naocznych świadków przebiegu sesji 3. maja; h) sprawozdania pism ówczesnych; i) opisy radosnych obchodów w całym kraju po uchwaleniu konstytucji (z rękopisów); k) korespondencje Stanisława Augusta z Katarzyną; l) zbiór listów najwybitniejszych działaczy (z rękopisów); m) zbiór utworów poetycznych, na cześć konstytucji napisanych (po części z rękopisów); n) satyry, zagadki itp., charakteryzujące epoką i głównych działaczy konstytucji (z rękopisów).

Część druga poświęcona zostanie szczegółowemu opisowi obchodu jubileuszowego w Galicji i Poznańskiem oraz zagranicą. Prócz tego obejmie ona wszystkie wybitniejsze poezje, artykuły historyczne, literackie i publicystyczne, jakie pojawią się na obchód tego wiekopomnego faktu dziejów naszych. Ta część druga dzieła stanie się dokumentem uczuć ogółu dla pamięci wielkiej idei, uświęconej uchwaleniem ustawy 3. maja.

Księga pamiątkowa zawierać będzie prócz tego koło 40 rycin i autografów, jako to: portrety głównych działaczy, miejscowości Warszawy, połączone tradycją z uchwaleniem konstytucji widok sali sejmowej, kopje ze współczesnych obrazów, przedstawiających obrady sejmu i przysięgę na konstytucję, kopje nadzwyczaj rzadkich rycin okolicznościowych i alegorycznych, podobizny druków itd. — wszystko wykonane w najpierwszych zakładach reprodukcyjnych.

Część pierwsza **Księgi pamiątkowej** wyjdzie d. 30. kwietnia, część druga dnia 20. maja.

Prenumerata na całe dzieło wynosi 3 zł., z przesyłką pocztową 3 zł. 50 ct. Prenumeratę składać można tylko do dnia 20. kwietnia. Po wyjściu cena dzieła wynosić będzie 5 zł.

Prenumeratę przyjmuje **wyłącznie** księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie, (ul. Szewska 15). 1314

Gotową bieliznę dla pań, panów i dzieci 1315 a

poleca

Skład płócien, stołowej bielizny i zakład do wyrobu wypraw ślubnych

M. BEYERA i Spółki

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

• Losy na raty. •

Za złożeniem 1 raty ma nabywca zupełne jedyne prawo gry. 999

Prospekta na żądanie gratis i franco.

Do ciągnienia 1. i 15. Maja
Włoskie losy Czerw. Krzyża główna wygr. na 15.000 lirów.
Serbskie losy państw. (tytoniowe) gł. wygr. 250.000 fr. oba losy w 14 ratach miesięcznych po 2 zł.
Kwity poborowe na 3% losy tow. kredyt. ziemsk. I. Emisja. Główna wygrana 45.000 w 18 ratach miesięcznych po 2 zł.

Listy ciągnień po każdem ciągnieniu gratis i franco.

Dom Bankowy N. BENEDICT, Wien, I., Lugeck 3.

J. PURGLEITNERA, aptekarza w Grazu.

Styryjski sok ziołowy, flaszka 88 ct. przeciw kaszlom, chrypce, cierpieniom gardła i piersi, od lat 40-tu używany.

Syrop wapienny z podfosforanu wapna, środek łagodzący dla cierpiących na płuca i piersi (środek wzmacniający kości u słabych dzieci) 1 flaszka 1 zł.

Dr. Wuchty maść ziołowa 1 wielka flaszka 1 zł., 1 mała 60 ct., przeciw podarze i reumatyzmowi.

Englhofera essencja na nerwy i muszkuły 1 flaszka 1 zł. Wcieranie sporządzone z aromatycznych ziół.

Wszystkich tych artykułów nabywać można we wszystkich aptekach monarchji, lub sprowadzać można za pobraniem od wyróbcy. 840

Zdrojowisko BADEN pod Wiedniem

ziemno saliniczny zdrój siarczany (13 źródeł gorących od 25—36° Celsiusza).

Kąpiele przez rok cały. — Kuracja terenowa.

Otwarcie sezonu letniego 1. Maja.

Frekwencja w roku zeszłym 17.432 osób. Kąpiele te w prześlicznej okolicy położonego miasta zdrojowego urządzone są z całym komfortem i elegancją.

Przez nowy kurhauz z wielkiemi, przepysznemi koncertowemi, konwersacyjnemi salami, biblioteką i restaurację, oraz salami do gry, nowemi zdrojami, doskonałym teatrem letnim, jakoteż przepysznym ogrodem i innemi urządzeniami, nastręcza się publiczności przyjemność, wygodę i rozrywki światowego zdrojowiska. Baden jest również zaopatrzone w najlepszą wodę do picia ze źródeł wiedeńskich.

Wiadomość i prospekta na żądanie gratis przez 842

Komisję zdrojową.

Naturalna

Bilińska Szczawa!

Oddawna znane źródło lecznicze. Znakomity dyetetyczny napój. 767

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).

MAGAZYN SUKNA i TOWARÓW WEŁNIANYCH MODNYCH 1233

pod firmą:

B. Mikuliński i L. Krokowski

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 8 (Hotel Langa)

otrzymał już na porę wiosenną i letnią **bardzo wielki wybór najmodniejszych materjałów sukiennych na wszelkie ubrania męzkie** i sprzedaje takowe po cenach nader przystępnych.

Próbki na żądanie franco; dla pp. krawców wzory do dyspozycji.

Kantor wymiany c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1X6

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**; zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Węgiersko-francuskie akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń (Franco-Hongroise).

Założone w roku 1879.

Jeneralny Inspektor dla Galicji i Bukowiny, Czerniowce, Herrengasse 26.

Fundusz gwarancyjny przeszło 6½ miliona guldenów.
Roczny pobór premij przeszło 5 milionów guldenów.
W gotówce wypłacone szkody do 31. grudnia 1889: 45 milionów guldenów.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie wszelkiego rodzaju.

Nowo wprowadzone:

Ubezpieczenie na życie o premjach tygodniowych 10 centowych na życie i przeżycie.

Szczególniej godne zalecenia dla Robotników!

Trzydziestoletnia osoba zabezpiecza **za tygodniową 10 centową premię** kapitał **150 zł.; za 20 centów tygodniowo 316 zł. i t. d.**

Bliższe wyjaśnienia o kombinacjach we wszystkich ubezpieczeniach na życie udziela ochotnie każdy zastępca Towarzystwa.

Poszukuje się agentów wszelkich stanów.

Zgłoszenia należy zwracać do jeneralnego Inspektoratu dla Galicji i Bukowiny, w Czerniowcach. 1198

Wydawca Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski Papier z fabryki czerlańskiej Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.